

PRZEDPŁATA wynosi miesięcznie rb. 1 i za kwartał w Petersburgu rb. 3 k. 50, na prowincji w Cesarstwie i Królestwie rb. 3, zagranicą rb. 4. Pojed. numer 25 k. Ogłoszenia, za wiersz drobnego pisma (nonparellu) lub jego miejsce: na 1 str. okładki 40 k., na 2, 3 i 4 str. okł. 30 k., na stron. białych przed lub po tekście 18 k. Doniesienia i Nekrologi 50 k. Nadesłane (w tekście) 75 k. Aneksy 50 rb. niezależnie opłaty pocztą i kosztów przesyłki.

Petersburg, dnia 23 kwietnia (5 maja) 1899 r.

BIURO REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Petersburg, kanał Jekateryński № 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: „Petersburg Kraj”. Kantor: WARSZAWSKI dla pr. numeraty i ogłoszeń: Marszałkowska № 141 (adres telegraficzny: „Warszawa Kraj”). REKOPISÓW drobnych Redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone.

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Warszawy podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 (17) maja r. b. o godzinie 12 rano w sali licytacyjnej tegoż Magistratu odbędzie się licytacja, przez opieczętowane deklaracje, na budowę hali targowej, składającej się z dwóch oddzielnych gmachów i pomiędzy nimi budynku dla maszyn, na placu po byłych koszarach Mirowskich w Warszawie.

Halla pobudowana być winna nakładem przedsiębiorców, podług planów i kosztorysów, zatwierdzonych przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Koszta wnieść się mających budowli obliczono według kosztorysu na rubli 1,220,977 kop. 8, niezależnie od wartości placu, który Magistrat wyznaczy przedsiębiorcy bezpłatnie, i od oznaczonej sumy anszlagowej odbędzie się licytacja „in minus“.

Budowa prowadzić się będzie pod dozorem specjalnej Komisji, przez Magistrat wyznaczonej i pod bezpośrednią kontrolą prowadzącego roboty inżyniera miasta powinna zaś być zupełnie ukończoną i oddaną miastu, najpóźniej 1 grudnia 1901 r.

Przystępujący do licytacji obowiązani są przedstawić w zapieczętowanej kopercie, pod adresem Prezydenta miasta Warszawy, deklaracje wraz z kwitami kasy miejskiej na wzniesione tamże kaucje w sumie 100,000 rubli gotowizną lub w papierach procentowych, po kursie ustanowionym przez Ministerstwo Finansów dla *vadium* przy licytacjach na antreprzyży skarbowe odbywanych.

Termin składania deklaracji oznacza się do dnia 5 (17) maja r. b. do godziny 12 w południe.

Szczegółowe warunki budowy, oraz plany i kosztorysy mogą być przeglądane codziennie w Wydziale Administracyjnym Magistratu m. Warszawy, od godziny 9 rano do 3 popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Wzór deklaracji wydrukowany został w „Gońcu Urzędowym” i w „Warszawskiej gazecie policyjnej“.

J. BECKER

Dostawca Dworu Jego Cesarskiej Mości Cesarza Wszechrosyjskiego w Petersburgu.

FORTEPIANY I PIANINA.

Cenniki bezpłatnie. (6190)

Letnie mieszkanie

przy dr. zel. Warsz.-Pet. 1 1/2 wiorsty od stacji Dukuszy, maj. Dukuszy, oddaje się na lato odlicza o 5 ciu pokojach z meblami, wielki ogród wspólny nad jeziorem, kąpiel, konie do stacji darmo, doktor na stacji. Cena 250 rb. Zgłaszać się: St. Dukuszy, Adrian Francuzowicz. (6390)

WILNO.

CHAMBRES GARNIES.

Od 23 kwietnia poleca się łaskawej publiczności „chambres garnies” z wszelkimi wygodami i usługą, po cenach umiarkowanych. Plac Katedralny, dom Dr. Burhardta. (6573)

Student uniw.

dośw. korepetytor, szuka lekcji na lato. Zwracać się do J. Jabłońskiego, nauczyciela gimnazjum Aleksandrowskiego w Rewlu. (6593)

Dr. Wład. Maleszewski

Asystent Kliniki chorób wewnętrznych, Uniwersytetu Jagiellońskiego, ordynuje w KARLSBADZIE, Hotel „Goldener Schwanz”. (2498)

Nakład księgarni JÓZEFA ZAWADZKIEGO w Wilnie.

Wszechświat Katolicki

W OBRAZACH.

Ilustrowane wydawnictwo w formacie panoramowym, złożone z przeszło 240-tu in 4-to ilustracji, przedstawiających poglądowo najwznieściejsze i najciekawsze pomniki, jakie stworzył katolicyzm przez długi szereg wieków j. t.: Widoki świątyni, reprodukcje celniejszych obrazów i arcydzieł sztuki religijnej wogóle, pielgrzymki, misje, oraz sceny z życia religijnego różnych narodów. Treściwy a możliwie wyczerpujący tekst, opracowany na podstawie źródeł swojskich i obcych. (6562)

Całość składać się będzie z 20-tu zeszytów o 12-tu stronicach.

Cena pojedynczych zeszytów, wydawanych w 14-to dniowych odstępkach, 40 kop., w przedpłacie za całość 7 rubli.

Opuściły prasę zesz. 1 i 2 i są do nabycia we wszystkich księgarniach.

Pierwszorządne Biuro nauczycielskie FELICJI GINEJKO

przy zakładzie Prebłowski Jadwigi Chruszczewskiej, w Warszawie, Nowy-Swiat № 21. (2382)

P. LEBIEDZIŃSKI

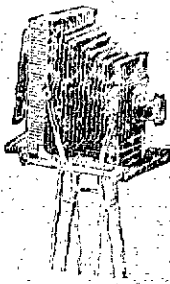
SKŁAD APARATÓW I POTRZEB DO FOTOGRAFJI.

FABRYKA PAPIERÓW FOTOGRAFICZNYCH.

WARSZAWA, Krakowsk. Przedm. № 65, 1-sze piętro.

◆ Cenniki gratis i franco. ◆

Podręcznik fotograficzny, wydany własnym nakładem, wkrótce opuści prasę. (2463)



Zakład zdrojowo-kąpielowy

„BIRSZTANY”

W ładnej i zdrowej miejscowości nad Niemnem w odległości 32 wiorst od Kowna. Pora kąpielowa od 15 (27) maja do końca sierpnia. Zakład posiada 60 wanień, 3 hotele, są też prywatne mieszkania, 2 restauracje, stałego lekarza, prócz wolno-praktykujących. Prawdziwy kumys z mleka kobyłego przygotowuje specjalista tatar. Kąpiele rzeczne, masaż specjal., gimnastyka, łodki na rzece. W parku grywa orkiestra wojskowa. Czytelnia pism. Dwa razy tygodniowo tańczące wieczory. W czasie sezonu poczta—telegraf. Komunikacja z Kownem dyliżansami ze stacji pocztowej konnej, tamże powozy i na żądanie wysyłają się powozy z zakładu. Życie nie drogie. Bliższe wiadomości można otrzymać do 15 maja—Wilno, ul. Tatarska, d. Montwiłła, u lekarza zakładowego D-ra medyc. Bujalskiego, a od 15 maja—Birsztany, Wileńsk. gub., u właściciela zakładu M. Kwinty. (6558)

Pierwszorządne Rekomendacyjne BIURO NAUCZYCIELSKIE JAHÓŁKOWSKIEJ,

b. naucz. 2-go gimn. warsz. poleca: nauczycieli, nauczycielki, bony, wszelkie fachowczynie, gospodynie, panny służące, sprowadza cudzoziemki. Warszawa, Marszałkowska 143. (2464)

ZARZĄD

Banku Handlowego w Białymstoku

podaje do wiadomości pp. Akcjonariuszów, iż opłata kuponu № 2 na dodatkową dywidendę za rok 1898 po rb. 3.75 od akcji uskutecznia się: w Białymstoku—w Kasie Banku, w Petersburgu—w Wolgo-Kamskim Banku Handlowym, w Warszawie—w Banku Handlowym w Warszawie i w Rydze—w Rzykim Banku Giełdowym. (6592)

PIERWSZORZĘDNE BIURO NAUCZYCIELSKIE

ANTONINY PIASECKIEJ

poleca nauczycielki, nauczycieli i bony.

◆ Warszawa, Krakowskie Przedmieście № 38. ◆ (2475)

Z dnem 15 kwietnia r. b. otwieram w Warszawie Instytut szczepienia ospy ochronnej (limfy i detrytu).

Dr. Tchórzniński
Warszawa, Daniłowiczowska № 8. (2470)

MAJĄTEK

kupić życzą w gub. Kijowskiej, Podolskiej lub Wołyńskiej z dopłatą do 150 tysięcy i drugi od 200 do 600 dziesięcin. Plany i opisy majątków proszę nadsyłać: Dom komisowy A. Wołańskiego, Odesa, plac Soborny № 7, d. Wernetta. (6986)

Folwark

w Kurlandji

może służyć za ładną willę, 250 dziesięcin (prawo nabycia bez wyjątków), 20 wiorst od Dźwińska (Dynaburga), przy trakcie, graniczy z handlowym miasteczkiem (poczta, doktor, apteka), na 6% intraty do sprzedania. Zgłaszać się po szczegółowe informacje: Дунаевъ, Грива-Семраденъ, мѣстѣ Эзеръ, владѣльцу. (6571)

Obywatelka z Podola

zamieszkała w Odesie, przyjmuje pod swoją opiekę leczącą się młodzież na Limanach i również też na rok szkolny, oraz odnajmuje pokoje z całym utrzymaniem. Okolok główny tramwaj, ulica Chersońska № 25, m. 7. (6584)

ZAKŁAD HYDROPAETYCZNY

D-ra SZORSZTEINA

ODESA, ul. Karantinna № 9.

Dr Antoni Brynlewiecki na czele. Kuracja wodą, elektrycznością i psychoterapią. Ciężkie choroby zębne, kiszki, wątroby i nerek. Ciężkie nerwowe i kobiece. Osłabienie. Zakład funkcjonuje bez przerwy. Ordynują po polsku. (6595)

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE

PO DZIEŃ 1 KWIETNIA 1899 r.

W centralnym W Biłkach Ban-
sarszadzie ku w Petersbur-
w Warszawie gu i w Łodzi.

STAN CZYNNY.

	Rub	ble	kopie	k.	f.	OGÓLEM
Gotowizna w kasie	561,791	42	407,906	71	989,698	13
Rachunki bieżące:						
1) w Banku państwa i jego Biłkach	440,188	16	492,562	39		
2) w prywatn. inst. bankowych:						
a) w petersb. Tow. wz. kred.			100			
b)					932,850	55
Skup weksli, opatrzonych naj- mniej 2 podpisami	7,800,857	54	3,902,187	70	16,703,025	24
Skup pap. publ. wylos. i kup.	84,167	62	2,224	21	86,391	83
Skup sola-weksli, mając zabezp.:						
1) tow. konos., war., kwit. kant.						
transp. i tow. żegluga par. na towary						
2) w termin. zobowiąz. handl.						
3) na mieszk. dom. Warsz. za- kład. i fabryk.	992,800				992,800	
Weksle do inkasa	1,393,244	02	583,491	08	1,976,735	10
Pożyczki terminowe:						
1) państw. i przez rząd poręczone pap. publ.	101,619	50	58,755			
2) udz., akcyj, oblig. i listów zast., przez rząd nieporęczone.	339,587	90	35,496		540,821	80
3) tow. konos., war., kwit. kant. transp. i tow. żegluga par. na towary	5,383	40				
Poz. do zatądania (on call):						
1) państwowe, przez rząd gwar. papiery wartościowe	2,000,611	48	286,645	10		
2) udziały, akcje, oblig. i listy zast., przez rząd niegwarantow.	3,752,770	28	3,015,072	13	9,058,607	39
3) tow. konos., war., kwit. kant. transp. i tow. żegluga par. na towary	3,508	40				
4) własn. Banku stan. asygn. zarz. gór., złoto i srebro w sztab. i moneta brzęcząca						
Papiery publiczne własne:						
1) państwowe i przez rząd poręczone	387,590	49	159,784	48		
2) listy zast. i oblig. hipoteczn. zabezp.	250,870	57	468,900	86	1,288,006	70
3) udz., akc., oblig. i listy zast. przez rząd niepor., z wyjątk. oblig. hipoteczn. zabezpiecz.	16,951	30				
Traty i weksle na zagr., nab. na własny rachunek	24,090	55	246,350		270,440	55
Korespondenci:						
1) Poz. na rach. (loro):						
a) Należności zabezpieczone:	12,568	07	52,541	31		
a) papier. publ. przez rząd por.	362,386	02	1,090,096	28		
b) " " " " niep.	593,809	26	18,879	28		
c) towarami	2,657,516	12	530,034	86		
d) zobowiązaniami handlowymi						
b) poz. niepokr. dys. koresp. zamiejscowych	1,284,841	05	618,255	01		
c) kredyty in blanco	220,075	54	2,011,173	48		
2) Pozost. na rach. Banku (nostro):					11,787,022	13
A) sumy do dyspozycji Banku:						
a) pierw. dom. bankiersk. dla tymcz. przyrostu procent.	205,758	92	76,868	66		
b) na rach. bież. u koresp.	398,902	28	568,774			
B) weksle do zaink. u koresp.	320,329	59	761,212	40		
Rachunek z oddział. Banku	11,916,875	55	327,776	80	12,244,652	35
Weksle protestowane	7,842	37	1,478	96	9,321	33
Wydatki bieżące w r. 1898	211,125	19	218,706	01		
" " w r. 1899	50,296	21	66,437	81	546,565	22
Wydatki zwrotne	23,800	36	10,167	77	33,961	13
Urządzenie i zaopatr. oddziałów			34,964	77	32,864	77
Nieruchomości	130,663	51			130,663	51
Sumy przechodnie	827,699	11	161,326	18	989,025	29
Pap. wartość. kapit. zapasowego.	5,051,352	77			5,054,352	77
	42,440,863	55	21,206,942	24	63,647,805	79

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy	12,000,000				12,000,000	
Kapitał zapasowy	5,520,700	43			5,520,700	43
Fundusz rezerwowy	250,000				250,000	
Wkłady:						
1) na rachunki bieżące:						
a) za okazaniem	1,574,060	55	1,759,161	04		
b) za 7-dn. wypowiedz.	2,527,801	14	537,842	92		
2) bezterminowe	783,573	37	49,845		10,327,119	42
3) terminowe	2,936,868	40	158,967			
Przedysk. weksli i handl. zobow. wiązań	606,552	89	698,115	77	1,302,668	66
Zastaw papierów wartościowych						
Korespondenci:						
1) Pozost. na ich rachunek (loro):						
a) sumy do dyspoz. korespond.	11,973,148	88	3,167,883	50		
b) weksle do inkasa	1,087,989	74	409,120	35		
2) Pozost. na rachunek Banku (nostro):					18,562,587	35
Sumy należące do Banku	1,238,224	39	686,200	51		
Rachunek z oddziałem Banku	167,265	52	12,036,757	37	12,204,022	89
Traty przez Bank akceptowane			373,418	26	373,418	26
Dyw. od akc. Banku niepodnies.	7,969	38			7,969	38
Proc., przyp. do zapł. od wkł. i obl. (uw. do p. 9, § 12)	56,371	63	16,522	91	72,894	59
Otrzyma. proc. i komis. w r. 1898	641,650	25	903,827	86		
" " " w r. 1899	129,832	95	177,030	10	1,852,331	18
Sumy przechodnie	938,854		235,269	65	1,174,123	65
(6462)	42,440,863	55	21,206,942	24	63,647,805	79
Towarów	624,730				624,730	

STAN RACHUNKÓW

BANKU HANDLOWEGO W ŁODZI

po dzień 31 marca 1899 roku.

STAN CZYNNY.

	Łódź	Oddziały	RAZEM.			
Kasa (gotowizna w biletach banko- wych i bilonie)	222,369	50	269,498	52	491,868	08
Rachunek przekazowy w Banku państwa	108,882	05			108,882	05
Skup weksli, opatrzonych najmniej 2 podpisami	4,631,270	77	4,783,789	63	9,475,060	40
Pożyczki na zastaw:						
a) papierów państwowych			1,845		6,325	
b) listów zastawnych i akcyj			4,480			
Papiery publiczne, własność Ban- ku stanowiące:						
a) państw. i przez Rząd poręczone	284,393	36	30,033	10		
b) przez Rząd nieporęczone:					555,199	74
1) listy zastawne	70,240	06	159,568	22		
2) udziały i akcje	7,500		3,465			
Papiery publiczne kapitału zagr. biwego:						
Państwowe i przez Rząd poręczone	2,250,612	57			2,250,642	57
Specjalne rachunki bieżące, zabez- pieczone:						
a) papierami państwowymi	35,544	72	115,157	05	150,701	27
b) listami zastawu i akcjami	10,375	54	640,238	19	650,613	73
Korespondenci:						
a) ich rachunki (Loro):						
1) Kredyty ubezpieczone						
a) papierami państwowymi	83,374	34	1,965	70		
b) listami zastawnymi i akcjami	391,860	09	13,997	28		
c) wekslami z 2 podpisami	1,980,859	58	1,803,936	05		
d) towarami					8,974,993	66
2) Kredyty do dysp. Banku (on call)	2,395,106	66	530,084	76		
b) Nasze rachunki (Nostro):						
sumy należące do Banku	1,350,544	79	179,330	37		
weksle do inkasa	183,800		60,134	01		
Należności Centralnej Instytucji od Oddziałów	3,386,712	50			3,386,712	50
Rachunek Banku Państwa	100				100	
Weksle w zagranicznej walucie	4,550	53	21,063	28	25,916	81
Nieruchomości w Łodzi, Warsza- wie, Lublinie, Radomiu i Kielcach	341,000				341,000	
Weksle protestowane	5,750	39	350		6,100	39
Koszta ruchomości i urządzenia	7,205	89	23,355	13	30,561	02
Sumy przechodnie*)	849,836	69	288,313	47	1,138,150	16
Wydatki bieżące	38,177	75	37,353	41	75,531	16
Wydatki podlegające zwrotowi	604	76	1,108	35	1,713	41
	18,701,002	10	8,969,069	85	27,670,071	95
*) W tej liczbie i weksle do inkasa.	363,682	38	137,817	12	501,699	50

STAN BIERNY.

Kapitał zakładowy	5,000,000				5,000,000	
Kapitał zapasowy	2,500,000				2,500,000	
Kapitał zapasowy dywidendowy	40,000				40,000	
Specjalny						
Rachunki zysków i strat	640,382	40			640,382	40
Niewypłacona dywidenda	42				42	
Rachunki przekazowe:						
a) za okazaniem	383,431	47	561,914	40		
b) za 7-miodniowym wypowie- dzeniem	459,28	65	339,199	47	2,928,988	33
Wkłady procentowe:						
a) terminowe	618,416	18	311,616			
b) bezterminowe	139,032	16	76,050			
Korespondenci:						
a) ich rachunki (Loro):						
1) sumy należące się od Banku	6,549,307	87	2,458,505	17		
2) weksle do inkasa	352,200		795,512	50	11,268,150	56
b) Nasze rachunki (Nostro):						
Sumy należące się od Banku	811,403	91	301,221	11		
Dług oddziałów w Central. Instytucji			3,200,791	04	3,200,791	04
Rachunek Oddziałów między sobą						
Redyskontowane weksle w Banku państwa—Oddział w Łodzi	219,375	74	209,241	16	428,616	90
Procent i prowizja	96,230	52	148,288	61	244,519	13
Sumy przechodnie	567,969	15	546,730	39	1,114,699	54
Depozyt w Banku państwa	303,882	05			303,882	05
(6986)	18,701,002	10	8,969,069	85	27,670,071	95
Depozyty w przechowaniu	7,422,380	59	3,895,212	87	11,317,593	46

- 1) Nominalna wartość akcji rb. 250.
- 2) Zarząd znajduje się w m. Łodzi.
- 3) Miejsca i instytucje, które uskutecznią wypłatę dywidendy:
 - a) Bank Handlowy w Łodzi i jego oddziały i agentury: w Warszawie, Lublinie, Radomiu, Kielcach, Chełmie, Ostrowcu i Zamościu.
 - b) Wojsko-Kamiski Bank Handlowy w Petersburgu.

Łódź, dnia 31 marca 1899 roku.

Album Pamiątkowe

Z POBYTU

ICH CESARSKICH MOŚCI NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA

W KRÓLESTWIE POLSKIM

w roku 1897.

Wydanie zwyczajne rb. 1; w oprawie ozdobnej rb. 5.

Niewielka ilość egzemplarzy jest jeszcze do nabycia w Warszawskim Kantorze „Kraju“, Marszałkowska 141.

СИМОНОВСКИ МАГАЗИНЪ
 СИМОНОВСКАЯ 5
 ПРЕЙС-КУРАНТЪ

ZAWIADAMIAMY, IZ PAN

Cz. Kamiński

upoważniony został do przyjmowania
w Petersburgu ogłoszeń do «Kraju».
Administracja «Kraju».

PETERSBURG

NAJNOWSZA MAŁOKALIBROWA GWINTOWKA



„La Francotte“.

Małokalibrowa gwintówka „La Francotte“ (nie mieszać z «La Française»), patrony z bezdymnym prochem boczn. ognia. Waga gwintówki 5 fun., kal. 6 mm., nowopatentowany system «Martini-Francotte». Strzał leżomenalny; na 100 krok. kule nie wychodzą z obrotu 2 werszk. w średnicy. Strzał celny do 300 krok. Broń specjalna, bez konkurencji, do polowania na wszelkie ptastwo i małego zwierza, nie wyłączając wilków. Do gwintówki tej są także patrony bez huk. dla strzelania do celu w pokoju i na willegiaturze. Wyrób powszechnie znanej francuskiej fabryki broni «Francotta»; dzięki wyjątkowo ścisłemu stosunkom z firmą, jestem w możności polecić tę znakomitą gwintówkę po cenie uader przystępnej: tylko 29 rubli (ze stemplem). 100 szt. patronów z bezdymnym prochem 4 rb., 250 szt. dla strzel. w mieszkaniu 2 rb. 60 k., lepszych 3 rb. Zamówienia z prowincji uskutecznią się za zaliczeniem pocztowem. (6987)

CENTRALNY SKŁAD BRONI, Petersburg, W. Koniuszenna № 29. ED. WENIG.



Akcyjne Towarzystwo ARTUR KOPPEL

Petersburg, Newski pr. № 1.
Kiljer w Moskwie, Warszawie, Odessie, Władywostoku, Helsingforsie.

- Szyny
- Bandaże
- Zwrotnice
- Farce obrotowe
- Wagony
- Parowozy
- Maszyny
- Kotły
- Kafary
- Dzwignie
- Lewary
- Elewatory
- Przyrządy do podnoszenia
- Urządzenia kondensacyjne
- Szafy pienneżne ogniotrwałe i t. d. i t. d. (6539)

Cenniki i kosztorysy—bezpłatnie.



Modne perfumy — Viola Odorata Auricha
Eau-de-Cologne — Viola Odorata Auricha
Tłusty puder — Viola Odorata Auricha

WILHELM AURICH, Ligowska, 44. PETERSBURG.

Nowo-otworzony Magazyn „A LA PRINCESSE“

Petersburg, Newski pr. № 52.
Posiada wielki wybór gorsetów najnowszych fasonów z renomowanej francuskiej fabryki P. Dutois i Komp. i rękawiczki w rozmaitym gatunku z francuskiej fabryki E. Bergogne, oraz cach-carse, podwiązki i pończochy. Wszystkie przedmioty sprzedają się po cenach umiarkowanych. Mówią po polsku, francuzku i niemiecku. (6598)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

Domy w Petersburgu

i wielkie majątki leśne, szczególnie w kraju zachodnim kupuję. Petersburg, Wielka Italska № 15, m. 33. (6564)

OBRAZY rzym.-katolickie,

Krucyfiksy, Krzyżki, Różańce, Szkaplerze, Kroplelnozki, bilety z powinszowaniem i t. p. — Petersburg, róg ul. Kazańskiej i Grochowej № 21-25, wieżcie z Kazańskiej. (6597) A. LAPIN.



NOWY

OFICIE ILUSTROWANY
CENNIK

Petersburskiego Składu Broni pod firmą:

„Центральное депо оружія“

Edw. Bogd. WENIGA.
opuści prasę w krótkim czasie i będzie rozesyłany bezpłatnie. Pragnący go otrzymać zechcą zawczasu nadesłać swoje adresy z dołączeniem trzech 7-miokopiejkowych marek. (6989)
Wielka Koniuszenna № 29. Dużo nowości. — Ceny umiarkowane.

ZBIÓR SFRAGISTYCZNY POLSKI

po prof. Bolesławie Podczaszyńskim, najbogatszy ze znanych tak co do ilości okazów, jak ich wykonania artystycznego. Zawiera odciski doskonale przechowane na gipsie, metalu, laku, wosku i t. p. królów i książąt polskich, ich rodzin począwszy od Ryxy, żony Miecysława II, do ostatnich czasów; książąt udzielnich, szlaskich, pomorskich, kujawskich, wielkopolskich, mazowieckich, litewskich i ruskich; arcybiskupów gnieźnieńskich, lwowskich i innych; biskupów krakowskich, poznańskich, warmińskich, kujawskich, płockich, wileńskich, chełmińskich; dekanatów, zakonów, kapituł, klasztorów z Tyńca, Lysej-góry i innych; miast polskich; władz miejskich, burmistrzów, ławników, cechów rzemieślniczych i kupieckich; towarzystw naukowych; instytucji specjalnych naukowych; wielkich mistrzów krzyżackich; władz i urzędów państwa, dygnitarzy; sądownictwa; wojskowe, oświaty, prywatne, rycerzy, mieszczan; znaki masonskie. Sztuk przeszło 8 tysięcy, z należąciami do tego zbioru, w wielkiej ilości nagromadzonemi materiałami rękopiśmiennemi: wyinki z gazet, odpisy z dzieł angielskich, niemieckich, francuzkich. Rysunki i fotografie, wraz rękopiśmiem opracowanym przez Podczaszyńskiego „O Piastach Mazowieckich“, z rysunkami. Jest do sprzedania na dogodnych warunkach. Wiadomość w Redakcji „Kraju“.

Ogłoszenie firmy KROHN BROTHERS & Co na Maderze.

Pozwalamy sobie zwrócić uwagę Sz. Publiczności, że w celu większej gwarancji pochodzenia i naturalności znajdujących się w sprzedaży znakomitych naszych win Madera, wprowadziliśmy etykietyki deponowane przez nas w Departamencie handlu i przemysłu. Celem zaś przeszkodzenia, żeby butelki opatrzone temi etykietkami nie były użyte do win innego pochodzenia, opatrzyliśmy etykietki tasiemeczką, za pomocą której można etykietkę rozerwać i tem samem uniemożliwić dalsze jej użycie. Upraszamy Szanowną Publiczność, dla ogólnego dobra, zrobić użytek z tych tasiemeczek w sposób wyżej podany. Patent Państwa Rosyjskiego na powyższy sposób niszczenia etykietki został nam przyznany 28 grudnia 1895 r. i każdemu korzystaniu z tego patentu przez nieuprawnionych do tego będziemy umieli przeszkodzić na drodze prawnej. (6302)
Zwracamy uwagę Sz. Publiczności jeszcze i na to, że tylko całe, a nie pół-butelki z powyższemi etykietkami mogą być w sprzedaży.

„EXSICCATOR“ de BITTER.

Po 12-letnich próbach 10 med., 2 dypl., 1 herb. — Niezbędny dla każd. fabr., obyw. miejsk. i ziem. !!! JEDNA PRÓBA WYSTARCZA !!!
Niszczą radykalnie grzyb drzewny i wilgoć. Broszurki bezpłatnie. Kantor: WARSZAWA, TYLKO BARSZĄKOWSKA 152. Ostrzegam przed naśladowcami, gdyż pojawiły się falsyfikaty. Każde naczynie powinno mieć herb Państwa. (2502)

WARSZAWA.

Zakłady gazowe

W WARSZAWIE
POLECAJĄ:

Koks osetwierć po rs. 1 k. 10, za pud 22 k., przy odbiorze w większych ilościach odpowiedni rabat. (2362)

Kaucjonowane pierw szorzadne BIURO NAUCZYCIELSKIE Bronisławy Golczewskiej.

Rekomenduje: Nauczycieli, Nauczycielki, Bony, Cudzoziemki, Damy do towarzystwa, Gospodynie i panny służące. Warszawa, Święto-Krzyżka № 44. (2419)

KSIEGARNIA Gebethnera i Wolffa

w Warszawie poleca:

General Tomasz Pomian HRABIA LUBIENSKI

przez

Rogera Hr. Lubieńskiego.

2 duże tomy (str. 1088) z 8-u rysinami.
Cena rb. 5.

Dzieło to zawiera nader ciekawy i obfity materiał do dziejów narodu polskiego od roku 1794 do 1848, oraz historię rozwoju oświaty, przemysłu i handlu w Królestwie Polskim. (2474)

Hrebenów

stacja klimatyczna w Karpatach—500 metr. n. p. m., od Lwowa 3 godziny koleją ku granicy węgierskiej. Miejscowość idealnie zdrowa i piękna i taka tylko może chorą duszę i chore ciało wyleczyć. Przygnębieni, zdenewrowani, bezsilni i chorzy na piersi doznają w Hrebenowie odrodzenia. W Warszawie można obejrzeć fotografie, jako też dowiedzieć się bliższych szczegółów od osób, które już odwiedzały Hrebenów. Pensjonat czyli całodzienne zdrowe życie, osobny pokój z usługą od 8 guldenów od osoby dziennie. Proszę adresować: Stanisław Gliński w Warszawie, ul. Marszałkowska № 8, lub wprost: Hrebenów, st. dr. żel. Galicja. (2467)

Specjalna produkcja kartofli nasiennych,

nagrodzona najwyższymi medalami, w majątkach: Całowanie i Sobiekursk, właścicieli K. Drewitza i J. Zawadzkiego, stacja pocztowa i telegraficzna Otwock (kolei Nadwiślańskiej), poleca do sadzenia 103 najnowsze i wypróbowane odmiany kartofli tak fabrycznych, jak i jadalnych.

Zamówienia i sprzedaż detaliczna w Warszawie: JURKOWSKI i S-ka, Miodowa № 15 i TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI, Miodowa № 4. (2489)

MAGAZYN MEBLI ZALESKIEGO I SP.

(firma egzystuje od r. 1873)

W WARSZAWIE

№ 2, Erywańska № 2.

Poleca wielki wybór mebli od najskromniejszych do bardzo wykwintnych. Dział dekorac. tapicarski. Ceny niskie stałe. (2365)

Będąc zaliczony w poczet dostawców Stowarzyszenia Spożywczego Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Urzędników tejże drogi, że wszelkie powierzone mi obywateli krajowych i zagranicznych, jak również z powierzonych, z wszelką akuracją i możliwie tanio podług ostatniej mody. Gotowe ubiory zawsze na składzie. (2443)

KAROL PIOTROWSKI,

Właściciel Magazynu ubiorów Męskich, Warszawa, Aleja Jerozolimska 58, pomiędzy Nowym-Swiatem a Bracką.

KAUCJONOWANE BIURO NAUCZYCIELSKIE i pracy inteligentnych kobiet Wyższokowskiej w Warszawie, Warecka 16. Poleca nauczycielki, bony, oraz panie uzdolnione w różnorodnym zakresie zajęć kobiecych. (2480)

MALARZ-ARTYSTA

A. TĘCZYŃSKI

wykonywa wszelkie roboty malarskie kościelne. Warszawa, Chłodna 5. (2485)

Bizuterję brylantową i z kolorowymi kamieniami, Bizuterję złotą.

Złote bursy, lornetki, papierońnice, zapalniczki, lusterka do boku dla pań. Złote łańcuchy szyjne, łańcuchy męskie, scyzoryki, ołówki.

Srebra fantazyjne: bonbonierki, lusterka, flakony, puszki do pudru, rączki do parasolek i lasek, kłamry do pasów. Srebrne kałamarze, lichtarze, puhary, koszyki, sztucce, przedmioty na pamiątkę chrztu, szkatułki do papierosów i cygar, przyrządy do palenia i t. p. (2477)

Poleca w wielkim wyborze po cenach niskich

M. WRZEŚNIEWSKI

Plac Teatralny 9,

W WARSZAWIE.

Wysyłka towaru na prowincję za zaliczeniem pocztowem.

Skład maszyn rolniczych i nasion

ALFRED GRODZKI

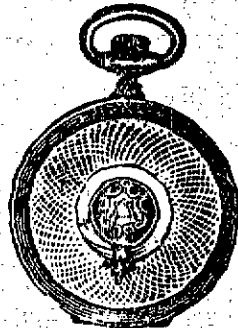
w Warszawie, ulica Senatorska № 33. 2363

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI I NASION ROLNICZYCH

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

Warszawa, Miodowa № 4. (2361)

Z przyczyny ogromnego zbytu ulepszonej fabrykacji zegarków, jestem w możności od 1-go Sycznia r. b. dostarczać bardzo mocne i eleganckie męskie zegarki z Amerykańskiego złota



kryte ankrowe, mechanizm najlepszej konstrukcji, trudne do odróżnienia nawet przez specjalistów od prawdziwych złotych, bardzo kosztownych, wraz z elegancką dewijką z amerykańskiego złota i brelokiem, na żądanie ozdobione na wierzchniej kopercie monogramem lub portretem, stosownie do nadesłanej fotografii, a to zamiast 18 i 20 rb.

tylko 10 i 12 rubli.

W Ameryce już dawno rzeczono zegarki wyrugowały z handlu prawdziwe złote, a w ostatnich czasach i u nas weszły już w powszechne użycie.

Takież damskie o 1 rb. drożej.

— Gwarancja piśmienna na lat 6. —

Wysyłam dokładnie wypróbowane zegarki po otrzymaniu 2 rb. zadatku, resztę należności pobieram nachname. (2435)

Dla uniknięcia falsyfikacji, każdy egzemplarz zaopatrzony jest w plombę firmy, zatwierdzonej przez Departament Handlu i Przemysłu za № 29593/435.

Zapotrzebowania adresować: Warszawa, Sz. BITKER, Senatorska № 27.

W 6 klasowym zakładzie naukowym

z pensjonatem i klasą przygotowawczą PAULINY HEWELKE w Warszawie, Marszałkowska № 122, egzamina dla nowostępujących uczennic odbywać się będą w końcu maja i na początku września. (2491)

FARBY, LAKIERY i POKOSTY

dla malarzy, lakierników, do użytku fabryk i różnych celów gospodarczych polecają:

W. KARPINSKI i W. LEPPERT

KANTOR I SKŁAD

w Warszawie, Jerozolimska 82

(przy Marszałkowskiej).

FABRYKA w Helenówku, przy st. Prusków dr. żel. Warsz.-Wied.

Cenniki bezpłatnie. (2485)

CHŁODNIKI DO WODY

od kondensatorów, oraz kompletne urządzenia kondensacji przy maszynach parowych patentu „Klein“ uskutecznia biuro techniczne (2389a)

M. ZBIJEWSKI

ŁÓDŹ, Mikołajewska 6. — WARSZAWA, Chmielna 10.

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w „Kraju“, lub wogóle korzystając z działu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na „Kraj“, jako na źródło, z kąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń „Kraju“.

WYBÓR DZIEŁ Klementyny z Tańskich HOFMANOWEJ.

HOFMANOWEJ.

WYDANIE JUBILEUSZOWE.

z portretem autorki,

ze wstępem i objaśnieniami D-ra P. Chmielewskiego.

6 tomów: I. Listy Elżbiety Rzezyckiej. — Dziennik Franciszki Karpińskiej. — II. Krystyna. — III—IV. Jan Kochanowski w Czarńolesie. — V. Pamiątka, po dobrej matce. — VI. Wybór opowiadań historycznych. (2495)

CENA za 6 tomów rb. 1 k. 50, w oprawie rb. 2 k. 50.

Przesyłka do bliższych gubernij 25 kop., do dalszych 50 kop.

Do nabycia w Księgarni M. ARCTA w Warszawie, Nowy-Swiat № 53.

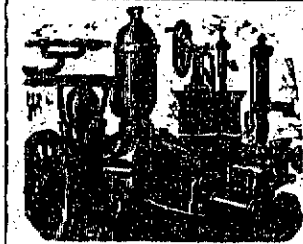
Młody człowiek,

kawaler, z porządnej rodziny, z kilkoletnią praktyką wzorowych rolnych gospodarstw, z dobrymi świadectwami, poszukuje posady w Królestwie lub Cesarstwie. Łaskawe oferty przyjmuje Warszawski Kantor „Kraju“ dla K. S. (2494)

STANCJA DLA UCZNIÓW.

Stancja dla chłopców, którym zapewnić mogą najtroskliwszą opiekę i wszelkie wygody. Uwaga zwrócona na higienę i maniery. Konwersacja francuzka, niemiecka. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 80—4. Z hr. Miączyńskich Władysławowa Karska. (2482)

SZYDŁOWIECKIEJ fabryki powozów i bryczek kantor i skład w Warszawie, Foksal 14, dom wł. Za szesć 7 kop. marek cennik ilustrowany wysyłamy. (2367)



POMPY

wszelk. system.,

SIKAWKI,

Rezerwary,

ARMATURY.

Bury, Pasy do

maszyn, Pakunki

i techniczne

wyrob. gumowe.

Antoni PECH & C^o.
Warszawa, Nowo-Miodowa № 1. (2212)

S. KISMANOWSKI i S-ka

dawniej F. TRELLE

Fabryka wyrobów metalowych

W WARSZAWIE,

Nowy-Swiat № 70.

Poleca Latarnie gospodarcze, powozowe i kościelne. Wanny, klozety, umywalki i klatki. (2368)

◆ Cenniki na żądanie. ◆

D o poważnego przedsięwzięcia handlowego, istniejącego od lat przeszło 40, potrzebny jest kapitał 15 do 20 tys. rb. Udział w zyskach zapewniony 10—12%. Bliższa wiadomość u adw. Chotkowskiego, Podwale 22, w Warszawie. (2500)

P PRZEDSIĘBIORSTWO handlowe, z firmą od pół wieku istniejącą, przynoszące netto 15%, jest do odstąpienia za 40 tys. rb. Wiadomość u adwokata Chotkowskiego, Podwale 22, w Warszawie. (2501)

Art. Grotger.
SZKOŁA SZLACHTYCY POLSKIEGO
 mmo dotąd znany cykl mistrza naszego, w czterech reprodukcjach formatu in-folio z oryginałów znajdujących się w prywatnym posiadaniu. Cena kop. 80, z przesyłką rb. 1 k. 25. Skład główny w księgarni nakładowej Leona Idzikowskiego w Kijowie. (667)

KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT
Karola Szepe
 Kijów, Kreszczatik № 20
 poleca:
 Nuty w wielkim wyborze. Ksiądzki polskie, rosyjskie, francuskie, niemieckie i angielskie. Przyjmuje prenumeratę na wszystkie pisma periodyczne. **NOWOŚCI:** Fotografie na porcelanie kolorowane. (648)

NOWOOTWORZONY
Francuzki Magazyn Kapeluszy
BERNARD
 Kijów, Mikołajewska № 5, obok Zyrardowa.
 Najwytworniejsze cylindry i szapoklaski, francuskie, wiedeńskie i angielskie. Bielizna męska, krawaty i galanterja. NB. Uprasza o osobiste przekonanie się o wytworności towaru. Ceny stałe niskie. Zamiejscowym wysyła najakuratniej za zaliczeniem. (653)

W WINNICY
 Agentura Tow. ubezpieczeń na życie
„Przezorność”
 A. Makowski i K. Padlewski.
 Agentura Warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia. (64)

H. FRĄCKIEWICZ
 drukarnia, litografia i fabryka ksiąg buchalteryjnych. (691)
 KIJÓW, Luterańska (Annenkowska) № 3.

SKŁAD APTECZNY I KOSMETYKÓW
K. Niwińskiego
 w Kijowie, Kreszczatik № 23, naprzeciw poczty. (636)
 Poleca wielki wybór perfum, kosmetyków, przyb. toaletow. Szklane wyroby Baccara, szczotki, grzebienie, szyldkrety. Apt. towary, chem. przetw., artyk. gospodarcze.
TEŻ FILANTROP. — Szanowny panie, nie pięściorubliówki przyjąć do kasy naszego sklepu nie możemy; jest fałszowana.
 — Hm... w takim razie oddam ją na cel dobroczynny. (Mucha).

Pierwszorzędna Cukiernia i Fabryka czekolady
GEORGES
 KIJÓW, Kreszczatik, dom Klugkista, obok Poczty.
 Załatwia spiesznie obśtaunki na torty, cukry, lody etc., po cenach umiarkowanych. (717)

KIJÓW

„CAVE DES VINS ÉTRANGERS”
 w KIJOWIE,
 ulica Nowo-Mikołajewska 4. Telefonu № 954.
 Adres dla listów i telegramów:
PROKOFF, KIJÓW.
 Najlepsze wina „Bordeaux” czerwone i białe, firmy A. de Luze & Fils, od 1 rb. 15 k. za butelkę, a także koniaki taje firmy Xeres i Porto. Wina burgundzkie firmy „C. Marey & C-te Liger-Belair & Nuits”, czerwone i białe, od 2 rb. butelka. Wina hiszpańskie i włoskie „Grande Marque” — „Ile de Madère”, od 1 rb. 65 k. „Vermouth” z Turynu firmy „Martini & Rossi”; Likier „Grand Mariner”; Wina reńskie, węgierskie i szampańskie najpierwszych domów. — Oliwa Domu J. L. Duret w Bordeaux. (694)

Inżynierowie HUSZCZO, ŁOZIŃSKI i S-ka
 KIJÓW, Kreszczatik № 25.
 AGENTURA PIERWSZEGO TOWARZYSTWA KOLEI PODJAZDOWYCH W ROSJI.
 Sprzedaż węgla dąbrowieckiego i donieckiego, koksu, cementu, żelaza, wapna i innych artykułów. (657)

„L'URBAINE” Tow. Ubezpieczeń na wypadek śmierci; kapitałów, dochodów i t. p.
 ULGI: na wypadek choroby zwalnia się od płacenia premji, niezdolni do pracy otrzymują 3/4 ubezpieczonej sumy natychmiast.
 Agentury we wszystkich miastach. Reprezentanci dla Kijowskiego okręgu Pp. SZWARC i HALPERIN, Kijów, Kreszczatik № 48. Poszukuje się agentów dla Kijowa na bardzo dogodnych warunkach. (644)

HURTOWY i DETALICZNY SKŁAD RUSKICH i ZAGRANICZNYCH WIN
 pod firmą dawniej
G. A. SCHWEINFURT
 w Kijowie, Kreszczatik № 29. (695)
 Poleca na nadchodzące Święta Wina Krymskie naturalne wystaje z najobszerniejszych w Krymie włas. winnic. Wina zagraniczne: Węgierskie, Reńskie, Francuzkie, Szampańskie, Burgundzkie, oraz Hiszpańskie, — za czystość i naturalność win firma gwarantuje. Wielki wybór koniaków, likierów i wódek zagranicznych i ruskich. Cygara Hawańskie.

NAJLEPSZE PIWO F. LECKERTA.
 SKŁAD W KIJOWIE, Proczna № 14, telefonu № 486, rozwozi piwo po domach i rozsyła na prowincję. NB. Prosimy spróbować! (642)

PLÓTNA ROSYJSKIE
ROGACZEWSKIEJ LNIANEJ MANUFAKTURY
E. S. KRYMOWA
 sprzedają się według poniższego cennika fabrycznego:

PLÓTNA BIAŁE		Rb. K.		Szerokość 19 wersz.		Rb. K.	
Szerokość 18 wersz.	№ 23	—	23	№ 55	—	46	
„ „ „	№ 25	—	25 1/2	„ „ „	№ 56	—	50
„ „ „	№ 26	—	26 1/2	„ „ „	№ 65	—	54
„ „ „	№ 27	—	27 1/2	„ „ „	№ 70	—	59
„ „ „	№ 29	—	28 1/2	„ „ „	№ 80	—	65
„ „ „	№ 29	—	30	„ „ „	№ 90	—	70
„ „ „	№ 33	—	33	„ „ „	№ 100	—	77
„ „ „	№ 38	—	35	„ „ „	№ 110	—	82
„ „ „	№ 43	—	38	„ „ „	№ 120	—	92
„ „ „	№ 61	—	42	„ „ „	№ 130	—	1 05
„ „ „	№ 62	—	44				

W MAGAZYNIE BIELIZNY MOSKIEWSKIEGO DOMU HANDLOWEGO
Br. A. i J. ALSCHWANG w Kijowie
 Kreszczatik, dom Grand-Hôtelu. Telefonu № 529. (614)

„AUX BEAUX ARTS”
 (Marjan Zawadzki)
 Kijów, Kreszczatik, róg Luterańskiej № 29.
SKŁAD PIŚMIENNYCH MATERIAŁÓW.
 Bagety i ramy po cenach fabrycznych. Stała wystawa obrazów. Obrazki świętych. Widoki Kijowa etc., po cenach dostępnych. (718)

JAN MACH
 Kijów, Kreszczatik № 41.
 Skład piśmiennych materiałów. Fabryka Atramentu, Laku i Koper po cenach dostępnych. Skład główny dla południowej Rosji papieru fabryki „Seczewka”. (718)

Egzystuje od roku 1838.
STARY SKŁAD KRYMSKICH i ZAGRANICZNYCH WIN
Br. L. i W. KUNDEREWICZ
 w KIJOWIE
 44. Aleksandrowska ul. 44.
 Poleca wielki wybór wystajnych krymskich i zagranicznych win, likierów, koniaków, rumu i szampańskiego. Stare lecznicze wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie 5-10-30-letnie. (26)
 Cenniki na żądanie franco.

WODOLECZNICA
 w KIJOWIE, ul. Mała Żytomierska 3 pod kierunkiem (596)
D-ra M. FRENKLA
 Hydropatja. — Elektryczność. — Masaż.

SYNDYKAT ROLNICZY
 Kijów, ul. Bulwarna № 9. Telefonu № 307.
 Ofiarowuje na nadchodzący sezon wiosenny plugi, brony, ekstyrpatory, drapacze. Stewniki rzędowe, rzutowe i buraczane. Podgartywacze, wypielacze, grabie konne, kosiarki, żniwiarki, młocarnie konne i parowe, wialnie, sortyrówki, sieczkarnie, młyny różne, śrutowniki, sikawki ogniowe i w. i. (646)
 Ilustrowane cenniki wysyła się na żądanie bezpłatnie.

Jedyna w Kraju południowo-zachodnim fabryka bielizny i krawatów
R. HERSZMAN W KIJOWIE
 ul. Proczna № 6. Telefonu № 282.
NAJMODNIEJSZA BIELIZNA męska, damska i dziecinna; krawaty, pończochy i galanterja. Przyjmuje się obśtaunki. Na prowincję wysyła za zaliczeniem. (634)
 Filja w Odesie, róg Jekateryńskiej i Lanżerońskiej.

NASIONA:
 koniczny, ucorny, traw pastewnych, buraków pastewnych, marchwi, wyborowych gatunków zbóż, roślin strączkowych, oleistych, przemysłowych i t. d. (634)

S. MAKOMASKI, Kijów, Kreszczatik № 6.
 Informacje dotyczące kultury roślin i zastosowania nawozów sztucznych, oraz ceny i opłaty przewozowe komunikuje się na każde żądanie.

Nawozy sztuczne:
 pudrety, gips, superfosfaty, mąka kostna, fosfority, krew sucha, mąka rogowa, saletra chińska, kałnit i t. d.

A. WILCZKOWSKI, Krawiec Mężki,
 Kijów, Wielka Wasilkowska № 5. (608)

Poleca się z obfitym wyborem materiałów angielskich, francuzkich i krajowych. Wzorowa wielka pracownia wykonywa wszelkie zlecenia z gruntowną znajomością fachową.

Na miesiąc Maj

Księgarnia GEBETHNERA I WOLFFA
w Warszawie

poleca następujące wydawnictwa własne:

HOŁOWIŃSKI J. Ks. Miesiące Maj, poświęcony Najświętszej Marii Pannie, przerobiony z włoskiego, wydanie 8-c, kop. 80.

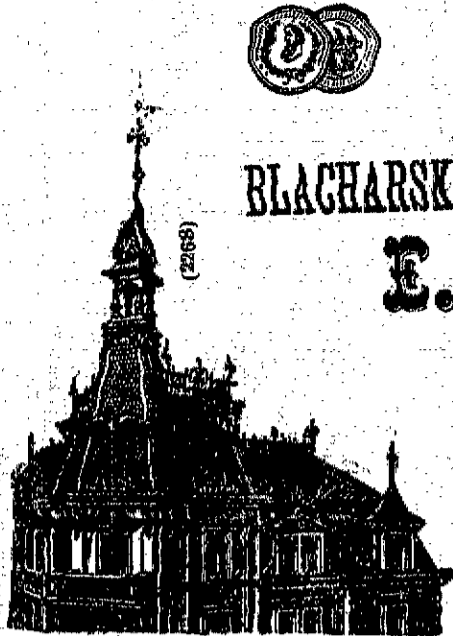
LIGUORI ALFONS św. Uwielbienia Marii, Homaczy? O. Prokop, Kapucyn, wyd. 5-c, rb. 2.

Miesiące Marii, czyli rozmyślenia na każdy dzień miesiąca o Jej życiu, chwale i ostatecznym czasie ułożone a do Jej świąt zastosowane, przez Ks. A. Jęłowickiego, wydanie nowe, kop. 60. (2488)

Dr. L. WALICKI, Warszawa, Marszałkowska 98, m. 26, specjalnie choroby gardła, głębi ustnej, szcęk, zębów. Leczenie, plombowanie, zęby sztuczne. (2298)

„Gudronit“

Biuro Techniczne Budowniczego Cieszeńskiego w Warszawie, Krak.-Przedm. 2. Telefonu 1145. Wilgoć. Grzyb drzewny. Fabryka wszelkich wentylatorów. Płótno gudronitowe na izolację fundamentów i jako podkładka pod belki. (2481)



ZAKŁAD
BLACHARSKO-ARCHYTEKTONICZNY
E. AKST

w Warszawie, ul. Elektoralna № 24.

Ornamentacje budowlane z cynku, mosiądzu i ołowiu. Krycie, reperacje i konserwacja dachów po cenach możliwie niskich.

PRACOWNIA
i MAGAZYN Obuwia
Leon
Auclairé
Petersburg, Włoka Morala
dom. Tera. № 21. (2486)

Pragną kupić

duży majątek z lasem lub cząść lasu w jakiejś ładnej miejscowości. Zawiadomienia uprasza się nadsyłać wraz ze szczegółowym opisem, pozwoleniem na obejrzenie, adresem i t. p. wskazówkami pod adresem: Mocana, Урочище, Маньжоскулд пер. д. Швабская, № 1. (2487)

MAJĄTEK ZIEMSKI, wózek 20, w blizkości Warszawy, przy nowobudującej się koleje Kalwaryjsko-Brojańskiej, w dobrej glebie, z ładnym domem i obiektem ogrodem jest do sprzedaży. Właściciel udzieli W. Lewandowski, Aleja Jerozolimska № 25, w Warszawie. (2488)

ROZTROPNY ŚMIĘTA. — Proszę pana, przysła w tej chwili matka państwa. — Czemu nie mówisz od razu, że przysła moja teściowa? — Bo bałem się pana przestraszyć... (Kurj. Świat.)

K. HEYSMAN

Odesa, Mały zamek 3.

Kantor komisowo-zaliczkowy

20 lat ogzystający, przyjmuje w komis: zboże i wszelkie inne produkty w dowolnych ilościach. Ekspedycja eksportowa i importowa.

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH B. HANTKE

w WARSZAWIE i JEKATERYNOŚLAWIU.

Wytapia: akcesoria kolejowe i dla telegrafu, szruby, mutry, nitry, drut, tańcuchy, gwóźdź, łopaty, widły, młotki, klucze i wszelkie wyroby kute i mechaniczne. (25)

BIELIZNA

gotowa i na specjalne obstalunki, oraz przybory toalety męskiej.

L. ROTTERMUND

Kijów, Kreszczatik № 27. (248)

SZCZAWNICA.

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny.

NAJSILNIEJSZE SZCZAWY SODOWO-SŁONE I ŻELAZISTE.

Kąpiele mineralne, zakład hydropatyczny połączony z pensjonatem D-ra Kofarskiego na Miedzysiu, kąpiele rzeczne i t. d. Zakład Inhalacyjny, kuracja mleczna, żółtyzna i kofrowa. Skład wód w aptekach: D-ra Heinricha, Kucharzewskiego, Fr. Karpińskiego, Ziemińskiego i Treutlera w Warszawie. Dojazd do stacji kolei Stary Sącz. Sezon od 20 maja. Zamówienia na mieszkania przyjmują zarządy zakładów „Górne” i na „Miedzysiu”. (2478)

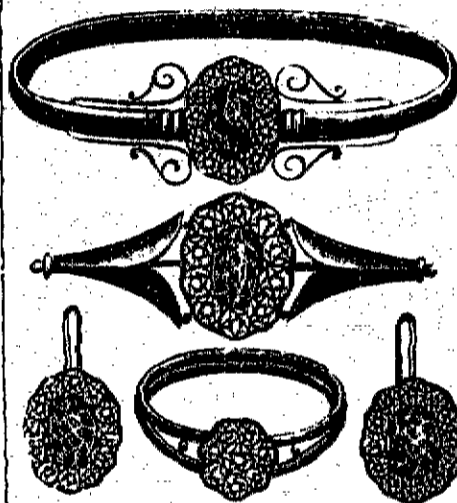
Biuro Górniczo-Wiertnicze USTYANOWSKI, Inżynier-Gór. MIŁCZKI I S-ka w Warszawie, ul. Ordynaska № 8, d. hr. Krasieńskiego, telefonu № 1161

Studnie Artezyjskie.

Budowa zimą i latem. Gwarancja wydajności. Wynagrodzenie odstopy lub za ogólną ceną, jedynie po dostarczeniu zagwarantowanej ilości wody. (2166)

PATENTY

na wynalaski i marki fabryczne wyrobów Inżynier
D. FRENKIEL,
b. ober-lit. u II. et W. Pataky w Berlinie.
Dotąd opracowano 20,000 patentów. (2503)
Warszawa, S-to Krzyska № 48.



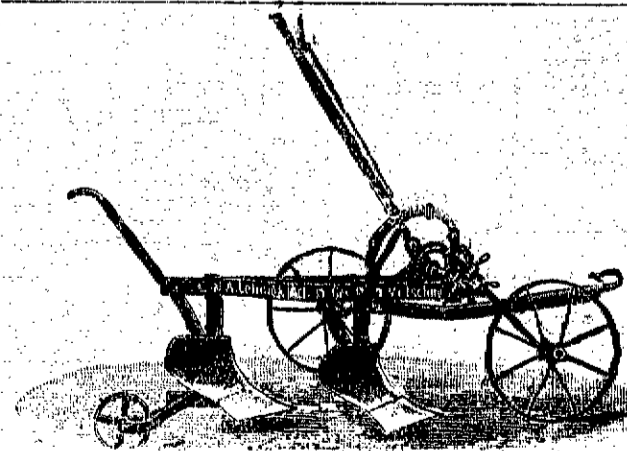
!! DLA PIĘKNYCH DAM !!

WSPANIAŁY PODAREK.

Z prawdziwego 88 próby złota cały garnitur tylko za 15 rb. 1) Złota bransoletka składająca się z masywnego ogniw, która obryta jest brylantami szlachnymi o pięknej grze kolorów, otaczającą doublet rubin, szafir, ametyst, smaragd, lub turkus (według woli). 2) Bransoletka złota tegoż fasonu. 3) Para złotych koleczyków takiegoż fasonu. 4) Pierścionek złoty tegoż fasonu, wysyłam za zaliczeniem początkowym po otrzymaniu 3 rb. sadatku. Osobno wysyłam: bransoletkę za 8 rb., bransoletkę za 4 rb., koleczyki za 3 rb., pierścionek za 2 rb. Zegarki z prawdziwego złota amerykańskiego z gwarancją za akuratność w chodzeniu, wysyłam za 7 lub 10 rb.

Fabryczny skład złotych wyrobów i zegarków
I. F. ШАММICO
Odesa, Prowerskaja № 26. (2472)

Obsternie laboratorijum do wyliczenia błędko pp. Kwartara.
ERYWANSKA 3.
GOLCZ & SZALAY
POLECAJĄ
Aparaty Fotograficzne
najnowszych konstrukcji, oraz wszelkie przybory
klatki i papieru fotograficznego najwspanialszej jakości



- ZNIWIARKI «Plano».
- KOSIARKI «Plano».
- WIAZALKI «Plano».
- GRABIE «Plano».
- BRONY TALERZOWE «Gale».
- KULTYWATORY «Gale».
- PLUGI «Gale».
- MŁOCARNIE «Lehnigk».
- MŁYNY «Lehnigk».
- WIALNIE «Lehnigk».
- PLUGI «Lehnigk».



LOKOMOBILE NAFTOWE leżące oryginalne «HILLE» i wszelkie narzędzia i maszyny rolnicze poleca

A. E. MROZOWSKI

JENERALNY REPREZENTANT.

WARSZAWA, Piękna 7.

◆ Cenniki na żądanie franco. ◆

Artykuły i korespondencje, przeznaczone dla „Kraju”, powinny być pisane czytelnie i po jednej stronie papieru. Rękopisy i fotografie można przesyłać pod opaską rekomendowaną. Drobnych rękopisów redakcja nie zwraca; większe po upływie roku bywają niszczone. Rach. honorarjów regulowane są kwartalnie.

Nr. 17

KRAJ

BIURO Redakcji i Administracji: Petersburg, kanał Jekatorski Nr. 82, otwarte jest codziennie, z wyjątkiem niedzieli i świąt, od g. 11 r. do 5 pop. ADRES dla telegramów: „Petersbg. — Kraj”. Kantor WARSZAWSKI (Marszałkowska 141) przyjmuje prenumeratę miesięczną z Warszawy, oraz ogłoszenia z Warszawy i z Królestwa.

ROK XVIII

Z powodu Świąt Wielkanocnych i konieczności drukarni dzisiejszy numer „Kraju” wychodzi w zmniejszonej objętości i bez Działu ilustrowanego.

TREŚĆ N-ru 17 „KRAJU”:

z dnia 28 kwietnia (5 maja) 1899 r.

Artykuły bieżące: Lasy i drogi, przez J. B. Erdst-
wita. Prawda czy pooblestwo, p. Al. Jelskiego. Pol-
ska deputacja w Berlinie. Rzeczy ekonomiczne, p. H.
Wystąpienie Riepina. Uroczystość Leszczyńskiego.
Testament Hirschów.

Układ o Chinach między Anglią i Rosją, p. A.
Wiadomości polityczne.

Wypadki ubiegłego tygodnia.

Doniesienia i Nekrologja.

LAS I DROGI.

Wilno, w kwietniu.

Rządowa ochrona, ustanowiona przed laty kilku nad lasami w guberniach zachodnich Cesarstwa, nie tylko wywołała podniesienie się cen na wszelki materiał leśny; wywołała też ona, stanowczem i kategorycznym wystąpieniem, pierwszy u nas odruch — opamiętania się. Tradycyjna, pielęgnowana starannie, gnuśna opieszałość nasza we wszystkich wogóle, nawet najżywotniejszych sprawach ekonomicznych potrzebowała takiego bodźca. Skurczono się, syknięto, ale przyznano w głębi ducha akcji rządowej bardzo racjonalną zasadność, oraz nie małą doniosłość praktyczną. Zrozumiano myśl przewodnią ochrony leśnej, przyjęto, nawet z uznaniem, nowe przepisy, ale i poprzestano na tej biernej roli. Jeżeli powiemy: poprzestano z konieczności, będzie w tem powiedzeniu odcień, jakby melancholicznego pogodzenia się z losem, najzupełniej niestosowny. Panujące stosunki administracyjne, tamujące nam — t. j. ziemianom guberni zachodnich — możność rozwinięcia przewodniej myśli akcji rządowej, uczyniły nam, powiedzmy szczerze, gwałt wcale niedotkliwy, *une douce violence*. Stanowczem wystąpieniem w sferze stosunków naszych ekonomicznych, zwrócono nas krzepkim ruchem twarzy ku zagrażającej nam ruinie leśnej i, wytknąwszy nam najelementarniejsze sposoby postępowania z marnowaniem dotychczas bogactwem kraju, pozostawiono nas w tej niemej kontemplacji. I oto czekamy, aż nas znova zewnętrzny jaki bodziec popchnie do nowego stanowczego kro-

ku. Niezawodnie rola taka biernego oczekiwania ma dla wielu niezaprze-
czony powab. Jest atoli, na szczęście, niemało jeszcze u nas ludzi, których objęte i apatyczne wpatrywanie się w przeredzające i niknące lasy nie zadowalnia. Interes własny, osobisty, jest w sprawach leśnych czynnikiem tylko ubocznym. Sprawy leśne to sprawa całego szeregu pokoleń. Dość już przeszło po ziemi naszej pokoleń owych, które grzebały po lasach i puszczech, jak po niewyczerpanym nigdy śpiechlerzu. Już teraz tylko tu lub owdzie zapuszcza się ręka jakaś wielmożna w nawpół dziewicze mateczniki; ogół ziemian — o ile z nich który nie machnął ręką na wszystko — obchodzi już dziś lasy swoje, jak niegdys pszenicę, i palcem liczy pnie pozostałe. Są już dziś ludzie zazdroszczący temu, który z dumnym zadowoleniem powiedzieć może: «Dla mnie wystarczy!» Marna, niegodna ziemianina pociecha. Takim wnioskami chełpić się może spekulant, przerzucający się z jednego krótkoterminowego przedsięwzięcia w drugie, ale nigdy — ziemianin. Żadna gospodarka rolna, czy też leśna nie może być rabunkowa. Cechą główną i zasadą ziemianiniego fachu — pracy około bezpośrednich plodów gleby — jest jej ciągłość, nie wystrzelająca jakimś forsownemi zyskami, ale obliczająca wszystko na lata całe systematycznych, konsekwentnych i sumiennych starań. Czy to plodozmian, czy gospodarka leśna działkowa, czy budowla wznoszona, wszystko w przyszłość idzie... Kto plon, kto owoc zbierze i nie da mu zmarnieć? Bóg to jeden wiedzieć raczy... Nie ja, nie ty nawet, mój synu... ci, co po nas przyjdą uprawiać rolę, oczyszczoną z kamieni przez nas, iść na spotkanie nie wozów ze snopami, toczących się po drodze przez nas wysadzonej, składać zboża w wysokie «torpy» gumien przez nas z taką troskliwością stawianych. Imię nasze pójdzie w niepamięć, ostatnie szczątki krzyżów porozkruszają się w proch na naszych mogiłach, a ukochana ziemia-matka będzie jeszcze rozmnażać trud nasz w tysiące tysięcy bujnych kłosów, szumieć będzie borom i dąbrowa, wypielęgnowanemi przez nas...

I otośmy znova wrócili, zkad wyszli — do lasu. Wpatrzmy się w jeden zakątek i to z najbardziej lesistych. Ujrzymy tam, jak w od-

biciu, jakby w jakim mikrokozmiu, bez mała całokształt stosunków i warunków, wśród których wegetuje na północnym zachodzie olbrzymiego państwa sprawa, nie przeczę, miejscowa, ale dla ogromnych przestrzeni mająca znaczenie niepospolite.

W nadmiar słów nie będziemy spowijali faktów, mówiących dostatecznie za siebie. Wileńska gubernia rozmiarami swemi (772 mile kwadratowe = 42,528 kwadr. kilometrów) przewyższa Holandję, Belgię, Danię i Szwajcarię. To ostatnie «państwo» ma 41,346 kwadr. kilometrów obszaru, czyli przeszło tysiąc kwadr. kilom. mniej, niż jedna nasza wileńska gub. Dziś jeszcze wileńska gub. bardziej jest obfita w lasy, niż gubernie z nią sąsiadujące, a przed czterdziestu mniej więcej laty była znakomicie lesistą. Między rokiem 1855 a 1860 — według obliczeń A. Korewy — pokrywało gub. wileńską 1,439,289 dziesięcin lasu. W chwili obecnej na całej przestrzeni guberni znajdujemy już tylko 943,684 dziesięcin lasu, co wszelakoż, w stosunku do ogólnego obszaru, da jeszcze 24^o/₁₀ procent, cyfrę zatem niemałą. W Belgji dziś lasy stanowią zaledwie 15 proc. ogólnej przestrzeni. Procent 24 a 15, prawda, różnica co się zowie? pozostanie tylko podziękować Panu Bogu i dalejże, bezmyślnie, hulać po lasach. Skoro Belgja żyć może i prosperować przy 15 proc. lasu, to wileńskiej guberni, mającej 24 proc., chyba... morze po kolana? Tymczasem: rozumowanie miałoby cień słuszności, gdyby gub. wileńska umiała dziś już tak znakomicie obywać się bez materiałów leśnych, jak owa Belgja. Tymczasem marnowanie, wprost zużycie się nad lasem dokonywa się wciąż u nas na tak szeroka skalę, że rychlejmy dojdziemy do 15 proc. lasu, niż Belgja naruszy to ocalone bogactwo swoje. Dość uprzytomnić sobie: koleje żelazne, przecinające gubernię, np. Libawo-Romeńska, palą drzewo, piece w miastach naszych opalane są drzewem, domy miasteczek i wsi stawiane z drzewa, mosty po drogach naszych wciąż jeszcze drewniane.

Powiedzą mi: drzewo dziś jeszcze u nas tańsze, niż węgiel kamienny. Wzgląd niezaprzeczenie ważny, ale oparty na fundamencie — dewastacji. To poniekąd przypomina słynną maksymę Ludwika XV: *après nous*

le deluge. Któż wątpi, że pierwszej czy później powstrzyma hurtowne puszczanie z dymem ogromnych przestrzeni leśnych—cena drzewa? Ale gdyby dziś już częściowo zacząć używać węgla i torfu (na miejscu mamy torfu dosyć, tylko nie zabraliśmy się do jego dobywania), natenczas zostawilibyśmy dzieciom i wnukom naszym materiał drzewny o cenie znacznie niższej niż ta, którą ich uraczymy. Rzecz dziwna, że my, tak troszcząc się o przekazanie dzieciom i wnukom np. pamięci dobrego imienia lub cennej porcelany, nie troszczymy się o przekazanie im bardzo pożądanej ulgi w ich budżecie! W dodatku, ceny już dziś materiału drzewnego są takie, że zaczynamy już z nimi mieć kłopoty, nieznane ojcom naszym. W tejże «lesistej» guberni wileńskiej podkrywały się już całe przestrzenie najstaranniej ogolone z lasów, wprost jaśniejące pniami «pasiek» i cenami bez mała... belgijskimi. We wspomnianych latach 1855—1860 w gub. wileńskiej, w promieniu pięciu wiorst od spławnej rzeki, szeń kubiczny opałowego drzewa kosztował przeciętnie 1 rb. 67 kop. Dziś o wiorst dwadzieścia od kolei żelaznej za szeń kubiczny drzewa opałowego na miejscu płacimy 5 rubli. Przed laty czterdziestu szeń opału, kupowany wozami od włościan, kosztował w Wilnie 10 rb. 80 kop. A dziś?... Dziś po całej guberni kupcy leśni płacą chętnie za pień jodły, najwyraźniej jodły, jako tako na towar przydatnej, stosownie do obrębu, od 2 do 8 i 10 rubli. Tu i owdzie bierwiono jodłowe sześciowerszkowe na 9 arszynów dochodzi do ceny sprzedażnej, miasteczkowej 2 rb. Obliczmy teraz, ile w niejednej miejscowości, lasu pozbawionej, kosztuje zbudowanie z drzewa nie tylko większej gospodarskiej, dworskiej budowli, ale prostej chaty włościańskiej?

Rzucamy się tedy na stawianie budowli w słupy kamienne, zarzucając ściany byle jakim drzewem, ale, bądź co bądź, budowle to względnie kosztowne; gdzieindziej wznawiają dawny, bardzo dobry sposób wznoszenia budowli z wrzosu (chrustu) i gliny, ale, że sposób ów przez lata całe wyszedł był z użycia, zręcznych i kompetentnych majstrów zabrakło. Korzystność nadto takiego budowania zależną jest od dostatecznej ilości gliny miejscowej, bowiem sprowadzenie jej nie opłaci się. Piaszkowca znowuż, tak znakomite oddającego usługi np. południowi Królestwa, nie mamy. Nie mniejsza bieda z dachami. Gonty droższe są z roku na rok, deski to samo (np. pod Oszmianą, kopa całówek jodłowych kosztuje już od 15 do 18 rb., a deska półtoracalowa od 90 kop.

do rubla); dachówkowe dachy jako cięższe, wymagają silnych i, co za tem idzie, kosztownych krokwi, a i ścian nie byle jakich.

Zaznaczyć zaś należy i mieć na pamięci, że ceny materiału drzewnego na przestrzeni guberni wykazują bezprzykładną dla wszelkiego innego produktu—zmiennosc. Nie u nas tak bardzo nie wpływa na cenę drzewa, jak dostawa. Dostawa, owa z mora zarówno kupców, jak sprzedających, często wprost podwaja cenę. Składają się na to dwa czynniki: drożyna fornałek i haniebny stan dróg wiejskich. Dwory niektóre, zmuszone drzewo opałowe ściagać z oddalonych lasów, gdy nie mogą własnych posłać fornałek, wchodzą w umowę z chłopami, dając im za dostawę szenia do dworu, szeń drzewa na własność. Na wahanie się zaś cen, na rozmaitosc ich w różnych stronach i okolicach, nie tylko guberni, ale jednego powiatu, wpływ mają decydujący—drogi. Zdarza się, że w lasach, okrażonych błotami, lub poprzecinanych karkołomnemi, wazkami drożynkami, drzewo budulcowe i opałowe wprost za darmo bywa oddawane, byle kto raczył zapłacić pięć kopiejek za wóz opału i wywieźć go sobie; jednocześnie o dwie, trzy mile dalej, przy dobrych drogach materiał drzewny, jeszcze na pniu, ma wysoką cenę. Dać dobre drogi, a zrównoważą się ceny, to jest będą mniej wysokie w bezleśnych okolicach, a mniej bajecznie niskie w okolicach jeszcze zadrzewionych.

Drogi atoli nasze nie tylko tamują handel drzewny i fantastyczne wytwarzają ceny, drogi nasze same pochłaniają zatrwazając mnogość leśnego materiału. Postaramy się dowieść tego cyframi, biorąc dla przykładu część zamiast całości, czyli z sześciopowiatowej guberni powiat jeden, oszmiański.

Na przestrzeni 125 mil kwadratowych powiatu jest tam jeszcze bez mała 176 tys. dziesięcin lasu. Cyfra pokaźna, ale zważywszy na wielkie coroczne zapotrzebowanie leśnego materiału, chociażby tylko na użytek miejscowy, oraz zważywszy na macosze z nim obchodzenie się, nie imponująca wcale. Na same mosty licznych dróg wielkich i małych idzie drzewa ogrom. Nad drogami «uczastkowemi», t. j. głównemi, czyli takimi, których utrzymywanie w porządku jest obowiązkiem włościan, czuwa komitet powiatowy (rasporządzielny komitet), którego postanowienia zatwierdza lub obala komitet drogowy gubernialny, rezydujący w Wilnie. Owóz, na mocy zatwierdzonego przez komitet gubernialny szematu, komitet powiatowy ma obecnie prawo rok rocznie ściagać od właścicieli ziemskich na popra-

wianie i stawianie mostów tylko na owych głównych, wyraźnie: na głównych, uczestkowych drogach następująca ilość materiału leśnego.

Bierwion trzyszązłowych grubości 6 werszków	5,762 szt.
Bierwion trzyszązłowych grubości 5 werszków	4,873 "
Bierwion trzyszązłowych grubości 4 werszków	11,095 "
Belek trzyszązłowych grubości 4 werszków	2,040 "
Chrustu wozów	17,177 "

Czyli ogólną cyfrę: bierwion trzyszązłowej długości, a mających w przecięciu od 4 do 6 werszków, sztuk 27,370. Materiał ów drzewny, zważywszy nawet na względną taniość bierwion, w niektórych okolicach powiatu równa się, lekko licząc, kapitałowi 40 do 45 tys. rubli.

Oczywiście mosty powiatowe nie pochłaniają rok w rok całej tej, do ostatniego bierwiona, ilości drzewa, komitet atoli ma prawo rok w rok ściagać taką ilość, widocznie uszczuplającą przyrodzone bogactwo leśne powiatu.

Tymczasem, w licznych bardzo okolicach powiatu, zwłaszcza północnych, kamień zaściela literalnie pola. Należałoby go stanowczo zacząć używać do mostów i mniejszych i większych. Dostawy podjęliby się chętnie ci sami włościanie, którzy teraz wożą o mil nieraz dwie i trzy drzewo na mosty; piasek również dostawiliby włościanie; chodzi tylko o kosztą wapna i roboty. I temu zaradzić nie trudno. Właściciel ziemski zgodzi się chętnie, zamiast bierwion, dać odpowiednią ilość rubli. Wszak dziesiątek bierwion równa się i 20 i 30 rublom. Łatwo odpowiednią składkę rozłożyć na dziesięciny i unormować ją stosownie do posiadanych obszarów ziemi. I oto jest pierwszy punkt dalszego rozwoju zasadniczej myśli ochrony leśnej rządowej. Gdzie tylko można, stawiać mosty nie z drzewa, lecz z kamienia leżącego pod ręką.

Następnie. Dzieje się dziś po większej części tak, że drzewo mostowe ściagane bywa nie od wszystkich bez wyjątku właścicieli ziemskich. Pomińmy szczegół, że administracja wielkich dóbr chętniej czyni zadość zapotrzebowaniom komitetu, niż właściciele, gospodarujący sami na małych folwarkach (najczęściej bezleśnych), i że przeto obarczona tyłu obowiązkami policja miejscowa chętnie daje asygnacjom wielkich dóbr pierwszeństwo przed kłopotliwymi egzekwowaniami. Ale—potworzyły się i wciąż tworzą samoistne własności ziemskie; włościanie, mieszczanie nabywają schedy, pustki, folwarki całe, ba, majątki. Cała ta klasa ludzi nie figuruje na spisach dostawców materiału drzewnego na mosty. Są to owi «rasnocińcy» i «krestjanie sobstwienniki», którzy, na-

bywszy ziemię, używają tytułu obywatela ziemskiego (mniejsza czy na 40, czy na 400 dziesięcinach), nieobarczonego wszystkimi bez wyjątku podatkowymi atrybucjami. Jest nadto w guberniach zachodnich wielka mnogość szlachty, t. zw. zaściankowej i zagrodowej, siedzącej na drobnych samoistnych własnościach ziemskich, nieraz na 10, 15, 20 dziesięcinach. Rzadko z nich który figuruje na liście «właścicieli ziemskich», składających podatek leśny na mosty. Ot, jakoś te drobne rzeczywiście działki uszły uwagi. A jednak zliczyć te wszystkie dziesięciny, nie ponoszące podatku mostowego, a okaże się cyfra niemała. Weźmy znowu dla przykładu powiat oszmiański. Znajdziemy tam na ogólnym obszarze powiatu, wynoszącym 510,111¹/₂ dziesięcin:

Ziemi we władaniu szlachty...	215,870 dzies.
Ziemi we władaniu skarbu...	42,356 "
Ziemi nadziałowej włościan...	201,868 "
Ziemi we władaniu prywatnem mieszczan i chłopów.....	49,864 "

Oto i cyfra. Bez mała 50 tys. dziesięcin wolnych od podatku materiałów drzewnych na mosty. Tłómaczyć nie trzeba, że dopisanie tych nowych właścicieli 50 tys. dziesięcin na listę dostarczycieli drzewa mostowego zmieniloby w znacznej mierze rozmiar podatku, spadającego dziś na rzekomy ogół właścicieli ziemskich. Rzecz również prosta, że tych nowych obywateli ziemskich, z chwilą obłożenia ich podatkiem mostowym, należałoby zwolnić od pełnienia tak zwan. «naturalnych» powinności, t. j. od poprawiania dróg ucząstkowych. I oto drugi punkt, godny rozjaśnienia w kwestji leśnodrogowej. Należałoby uprosić komitety powiatowe, aby uzupełniły odnośne spisy i stosownie do tego unormowały na nowo rozkład podatku mostowego, biorąc za podstawę liczbę dziesięcin ziemi, znajdujących się w posiadaniu danego właściciela ziemskiego.

W związku ze skomplikowaną sprawą dróg naszych stoi stosunek komitetów drogowych powiatowych do komitetu gubernialnego. Trzecim punktem, który pragnelibyśmy na tem miejscu narazie podnieść, byłaby również gorąca prośba o wyemancypowanie komitetów powiatowych z pod absolutnej i niezmiernie przewlekającej każdą sprawę zależności od komitetu gubernialnego. Zapada na sesji komitetu powiatowego (w skład którego wchodzi: marszałek szlachty, naczelnik powiatu — isprawnik, pp. pośrednicy, inspektor podatkowy, burmistrz miasta powiatowego i jeden lub dwóch z obywateli ziemskich miejscowych, z głosem doradczym) — uchwała protokularna. Idzie pod obrady komitetu gubernialnego. Komitet gubernialny, jeżeli

jej wręcz nie odrzuca, to zapotrzebowuje rozjaśnień i wyjaśnień. Zbiera się druga sesja, znowu uchwała wędruje do gubernialnego komitetu i tak dalej w kółko, czasem miesiącami, czasem latami całymi, a tu załatwienie najpilniejszej jakiejś sprawy, natury czysto miejscowej, wymyka się z pod rąk ludzi, patrzących wciąż na nią oczyma własnymi, najlepiej z nią obeznanych.

Wymieńmy jeden przykład z tyśiąca. Jeden z komitetów powiatowych uchwalił, aby włościanie poprawiali drogi «ucząstkowe» w obrębie swoich gmin. Dlaczego? Bo dotąd wędrowali chłopci ku drogom, nieraz o dzień cały oddalonym od ich siedzib. Rusza chłop z łopata na plecach, pod zachód słońca przyjdzie dopiero na drogę, parę razy podrzuci łopata, garsć ziemi i oto dzień obowiązkowej roboty odbył. Rzeczony przeto komitet sprowadza w dniu sesji swojej wójtów («starszyn») wszystkich gmin w powiecie i, zakomunikowawszy im uchwałę swoją, wysłuchuje wzamian nie tylko zgody na nią, naczelnych przedstawicieli gmin, ale najgorętszych podziękowań. Uchwała idzie na zatwierdzenie do gubernialnego miasta. Komitet gubernialny zamiast zatwierdzić skwapliwie tak dobroczynną dla samych włościan uchwałę, oszczędzając im tyle czasu w sam okres robót najpilniejszych w polu — zapotrzebowuje od komitetu powiatowego pojedynczych uchwał («prigovorów») wszystkich gmin w powiecie. Co to znaczy? To znaczy rozciągnięcie sprawy na miesiące. A w dodatku rzecz się wikła w bardzo charakterystyczny sposób. Niektóre gminy, «rozmyśliwszy się», odmawiają udzielenia komitetowi powiatowemu t. zw. «prigovorów». Dlaczego? Znajac naturę naszego chłopca, zrozumieć nie trudno. Chłop nasz woli stracić trzy, cztery, pięć dni w sam roboczy czas na miłą przechadzkę ku drodze oddalonej o trzy mile, woli spacerować sobie z łopata na plecach tam i z powrotem, niż w jeden dzień, popracowawszy jak należy na drodze tuż pod nosem, odbyć swoje i wrócić do kośby lub zniwa. Wniośki chłopskiej logiki aż nadto widoczne. Tyle co do charakterystyki naszego ludu. Pozostaje kwestja czysto praktycznej natury. Jeżeli włościańskie gminy niektóre odmówią «prigovorów», zapewne komitet gubernialny uzna za stosowne podporządkować tej woli ludu uchwałę komitetu powiatowego. W takim razie pocóż komitet powiatowy tracił czas i atlas na odbywanie sesji, na pisanie protokółów, oraz uchwał? Stokroć było prościej posłać do gmin zapytanie, w jaki sposób zyczą sobie włościanie, aby uregulowaną została sprawa naprawiania dróg i mostów?

Sprawy to, powiedzą mi, drobno i miejscowe. Niezawodnie, ani to sprawa ewakuacji Egiptu, ani też sprawa przyszłych losów wysp Filipińskich. Las, mosty, drogi, komitety powiatowe... i to jeszcze w jakimś zakątku, nie wiedzieć dobrze pod jaką szerokością geograficzną, zkad nigdy nie było jeszcze żadnego telegramu ani w «Soir», ani w «Matin»... jest doprawdy czem «pasjonować się»? Kto mówi o pasjonowaniu się? Zostawmy to dla sprawy Dreyfusa na Picquarta. Chodzi narazie jedynie o wglądnięcie w sprawę takich «drobiazgów», jak sprawy leśne i sprawy komunikacji wiejskich. Były tylko choć trochę oswoić się z niemi i wyjść z ciasnego zapatrywania się na ogólne sprawy miejscowe wyłącznie z punktu widzenia własnego osobistego interesu.

J. B. Erdziwili.

PRAWDA CZY POCHLEBSTWO?

(Dokończenie)

Książdz Rawicz chce mi wmówić jakieś tendencje demagogiczne, lub socjalistyczne, gdyż powiada: „Nieprzyjaciel jednak przywileju i wróg wszelkiego tytułu, chce być logicznym, powiniendy, jak hr. Tolstoj, wrócić do stanu chłopskiego, odziać się w samodział i chodzić za plugiem. To mi przynajmniej logika i konsekwencja!“ O ile kwestja tytułów nie ma nic wspólnego z chodzeniem w samodziale hr. Tolstoja, niech posłuży uwaga, że przecie obywatelom Norwegji, usuwającym tytuły ustawą narodową, jak niemniej naszym możnowładcom, wyrzekającym się onych, w moc prawa krajowego, ani też posłom sejmku wielkiego i innym, projektującym zutiesnienie tytułów, nie przychodziło do głowy, by potem miano nosić samodziały i chodzić za plugiem, tem bardziej, iż nie wszyscy nieutytulowani tak czynią, mając różne fuchy i obowiązki do spełnienia. Tak tedy doradzane przez krytyka: „logika“ i „konsekwencja“ hr. Tolstoja mogą być uważane tylko jako nieznaczające, choć efektowne frazasy, nie licujące z powagą kwestji... O ile zresztą te dwie rzeczy nie mają z sobą nic wspólnego, świadczy również i ten fakt, iż hr. Tolstoj, chodzący może za plugiem w samodziale, wydaje jednak swe utwory z tytułem hrabiowskim przy nazwisku, jak naprzykład w ostatniej płyt-nastotomowej edycji.

Z kolei krytyk sądzi, że mówiąc o równości ludzi w kościele, jakobyem tem samem zaprzeczal stopniom hierarchji. Zarzut to całkiem niesłuszny, łatwo bowiem zrozumie każdy nieuprzedzony, iż myślałem tylko o domu modlitwy, gdzie

¹⁾ Z obowiązku dziennikarskiego nie odmówiliśmy p. Jelskiemu miejsca na odpowiedź na umieszczony w „Kraju“ o nim artykuł. Wydawało nam się sbytecznem dodawać, że za osobiste artykuły polemiczne, podpisane przez autora, tylko on sam, a nie redakcja pisma, dźwiga całkowitą odpowiedzialność. Wobec wielu zapytań, zaznaczamy to niniejszem wyraźnie. (Prs. red.)

najuboższy chłopiec, narówni z najdos-
stojniejszymi, chwalać Boga, uczęszcza
do Sakramentów świętych.

Zkad ks. Rawicz przyszedł do wnio-
sku, że chce jakoby dowiedzieć, że fortuny
wymienionych przez niego możnowładców
były „maleparta“?

Mówiąc o powszechnej niemal ruinie,
której podległy pańskie fortuny Podola,
Ukrainy, Wołynia, nadmieniam, iż wie-
le rodzin zmarniało do szczytu, spraw-
dzając dawne przysłowie. Nie twierdzi-
łem jednak i nie mam bynajmniej za-
miaru utrzymywać, by przytoczone przez
krytyka rodziny zmarniały, a nawet do-
bra ich, o ile mi wiadomo, nie są w rui-
nie; tych więc powyższa uwaga tyczyć
się nie może. Gdyby krytyk nie przy-
stępował do mej pracy z uprzedzeniem,
znalazłby przytoczone przezemnie nazwi-
ska arystokratów, ze wspomnianych i
innych stron kraju, których stawiałem
jako przykład do naśladowania.

Wszakże były to tylko piękne wy-
jątki i podobnych postaci mieliśmy i ma-
my niewiele.

Krytyk mój twierdzi, iż napisałem
historyczny paszkwil, „przytaczając sen-
tencje bardzo wątpliwej wartości, z któ-
rych zła wola może logicznie wyprowa-
dzić najszkodliwsze wnioski“. Jeżeli bę-
dziemy oglądali się na to, czy zła wola
może wyprowadzić najszkodliwsze wnio-
ski, czy nie, to musimy przyjść do prze-
konania, że zła wola każdą rzecz, choćby
najświętszą, przekreślić i na złe obrócić
potrafi. Chrystus sam, za głoszenie praw-
dy świętej, przez złą wolę został nietyl-
ko opłwanym, zbeszczeszczonym, lecz i
umęczonym. Czyż więc możemy oglądać
się na złą wolę; pola dla niej nigdy nie
zabraknie, przeciwnie, im więcej praw-
da triumfuje, tem bardziej zła wola sta-
ra się ją podkopać. To też na uczynio-
ny mi zarzut napisania paszkwila, od-
powiadać nie będę, zaś każdy bezstron-
ny czytelnik, porównywując krytykę
z moją rozprawką i niniejszą odpowie-
dź, łatwo sobie właściwy sąd wyrobi.

Co zaś do zarzutu opierania się na
„falszywych faktach i sentencjach wą-
tpliwej wartości“, to przytaczałem zdania,
lub wskazywałem jako źródło dzieła lu-
dzi, którym nie zarzucają dziś jeszcze
falszerstwa, a których imiona społecz-
stwo przywykło cenić, szanować, a na-
wet i czcią otaczać. Opierałem się na
zdaniach Długosza, Skargi, króla Lesz-
czyńskiego, Jabłonowskiego, Krasickie-
go, Naruszewicza, Kollataja, Czartory-
skiego, Staszica, Czackiego, Lelewela,
Libelta, Supińskiego, Bandtkiego, Barto-
szewicza, Pola, Lubomirskiego, Tarnow-
skiego, Kalinki i tylu innych. Przyta-
czać wszystkie zdania w danej kwestji
tych kronikarzy i mędrców narodowych
na tem miejscu niepodobna, więc cieka-
wych odsyłam do wskazanych źródeł, a
łącznie się tam przekonają, czyliam prze-
kreślił myśli mędrców, lub dodał coś
swego.

Jeśli tego zamalo, to, dopełniając zna-
komite zdania wyżej w niniejszej od-
powiedzi przytoczonych pisarzy, dorzuć
jeszcze kilka myśli w tej kwestji, za-
czerpniętych z dzieł znanych i zasłu-
żonych arystokratów.

„Emulacja w wyniosłości górę bierze
nad inne cnoty w narodzie naszym,
przez co utrata fortun i t. d.“ — pisze
Prymas Władysław Lubieński w pom-

nikowem swom dziele „Swiat“ (1740,
str. 377). A oto słowa złote Stanisława
Tarnowskiego: „Powszechna arystokra-
tyczna pycha, połączone ze specyficznie
polską pasją zazdrości, wiele nam złego
zrobiła; a że wady te dziedziczne i
w dalekich pokoleniach nawet odzywać
się mogą, więc przestrzegamy na dziś i
na przyszłość ludzi krwi i natury pol-
skiej, wyższe stanowiska zajmujących, by
się strzegli pychy i zazdrości domowej,
owych najszkodliwszych skłonności na-
szych“. („Prz. Polski“ 1891 r., str. 159).

Znowu Jan-Fryderyk Sapięha, kanc-
lerz litewski, w dziele z roku 1736 pod
tytułem: „*Domina Palatii Regina Liber-
tas*“, gani pretensje do tytułów, jako
ubliżające równości (str. 56—67). Cyta-
ta u Bartoszewicza („W. Enc. Org.“ XXV,
890).

Wreszcie pisze ks. A. Czartoryski:
„Dziele domy w Polsce na dwie klasy:
na pańskie i na szlacheckie; pierwsze
przechodzą drugie rzadko światłem lub
wiadomościami, lecz dawniejszem może
uzacnieniem, większym dochodem, ale
większem oraz zepsuciem obyczajów,
większem zepsuciem myślenia sposobu i
lekceważenia wszystkiego (przy mniema-
nej opinii polorówności jakowejś). „Za-
razą z tych domów przechodzi w szlachec-
kie z stolicy do wsiów się przenosi...“
(Listy Doświadczyńskiego II, str. 11—
12).

Oto, co mówią najświetlejsze i naj-
zacniejsze jednostki z łona samej ary-
stokracji naszej. Czyż ja mówiłem co
innego?!... To też jeżeli wyraziłem się,
iż pragnę „stawić na stół uczyły umy-
słowej czystą sól prawdy“ (co tak mój
krytyk prześmiewa), toć nie siebie mia-
łem na widoku, lecz złote ziarna praw-
dy najdosłojniejszych myślicieli i oby-
wateli, którzy szczerze pragnęli popra-
wy obyczajów swego społeczeństwa, a
których myśli ja tylko zgrupować stu-
ralem się w organiczną całość.

Jakże zaprzeczać, iż były i są pięk-
ne wyjątki wśród arystokracji naszej,
skoro świecą w dziejach pięknym przy-
kładem. Wymienimy ich choć nieco.

Któż np. z ukształconych rodaków nie
czci pamięci wielkiego męża stanu *Lwa
Sapięhy*, kanc. W. Lit. Mikołaja Krzysz-
tofa Radziwiłła („Sierotki“), hetmana
Karola Chodkiewicza, Stanisława Led-
chowskiego, marszałka konfederacji tar-
nogrodzkiej, Jędrzeja Zamojskiego, pro-
jektodawcy kodeksu karnego: szczytnej
zasługi Tadeusza Czackiego, Ignacego
Potockiego, męża stanu i głośnego
w nauce krajowej; prymasa Lubieński-
ego, Franciszka Czapskiego, wojewody
chełmińskiego; czciogodnych Czartory-
skich Adamów, ojca i syna, Andrzeja
Zamojskiego, znakomitego obywatela
z przed lat czterdziestu, Ludwika i Sta-
nisława Platerów, znakomitego Zygmun-
ta Krasieńskiego, Tyszkiewiczów: Jerzego
świętobliwego biskupa wileńskiego, tak-
że uczonych braci Konstantego i Eusta-
chego; Tadeusza Lubomirskiego, znane-
go historyka, obywatela i filantropa;
Romana Sanguszkę, patriarchy Woły-
nia, Tomasza Potockiego „Krzysztopo-
ra“, uczonych Wojciecha i Izydora Dze-
duszyckich, Stanisława Tarnowskiego,
wreszcie filantropów, jak książe Ale-
ksander Lubomirski. A niewiast znowu
w rodzaju Klauzji Potockiej, Marji Ra-
czyńskiej, z Działyńskich jenerałowej

Zamojskiej, Zofji Plater, Aleksandry
Augustowej Potockiej i wielu innych, o
których wszyscy wiemy. Są to budują-
ce wzory, na wspomnienie których ser-
ce tętni, w tej nadziei, iż może przy-
kład podniosły natchnie ogół możnych
do zaszczytnej roli przewodniczenia cno-
tą na pożytek społeczeństwa, jak się to
dzieje dzisiaj w Anglii, gdzie arysto-
kracja, poczuwając się do obywatelstwa,
jest powszechnie szanowana, jak nigdzie
może.

Że nie „nienawidzić wściekła do moż-
nowładców“, jak chce mój krytyk, skło-
niła mnie do napisania rozprawki o moż-
nowładztwie, lecz całkiem inne uczucie,
niech świadczy między innymi i to, iż,
mówiąc, że smagać trzeba ujemne obja-
wy wśród panów, wołam jednocześnie:
„otaczajmy czcią imiona cnotliwej ary-
stokracji naszej!“ (str. 107). Gdzież więc
tu nienawiść do magnatów?! Czuje tyl-
ko boleść wobec smutnego stanu kraju,
tak małej pracy dla dobra ogółu, a ty-
le dumy naszej, egoizmu i próżności!

Jeżeli można jeszcze wybaczyć nady-
manie się i pochopność do tytułów wśród
innych bogatszych i szczęśliwszych spo-
łeczeństw (gdzie, mówiąc nawiasem, wy-
różnienia te mają za sobą *historyczny
podstawę*), to jakże szkodliwe są w kra-
ju, kędy tylko skromność, brak próżno-
ści, pracowitość i cnota mogą zapewnić
lepszą przyszłość.

Jakże mało posiadamy arystokracji,
w znaczeniu arystokracji ducha, nato-
miast utworzyła się nby koterja utytu-
lowana wśród szlachty, mająca się za
coś wyższego i, niestety, umiejająca rzucić
na tłumy pewien urok wielkości... Prze-
kształciła tedy tych ludzi w przodujących
cnotą, niezłomnością charakteru, miło-
ścią bliźnich, we współuczających potrze-
bom kraju obywateli—powinno być da-
żeniem społeczeństwa.

Na zakończenie przytoczę zdanie męża
nauki i serca, z najwyższej sfery towa-
rzyskiej, dotyczące, w głównym zarysie,
całej poruszonej tu kwestji. Oto, mówiąc
o rozprężeniu naszym duchowym z epoki
porozbiorowej, profesor St. Tarnowski
odzywa się w te słowa: „*Tytuły zaczęły
się mnożyć i znaczyć; mnóstwo próżności
korzystało z łatwego ich nabycia; wszyst-
kie mierności gonili za orderami i dwor-
skimi rangami, co razito demokratyczny
i patriotyczny zmysł narodu.*“

„*Nieszczęsna francuzyzm dokonała
przedziału i ludzkość się coraz bardziej od-
dzielała; szlachcie i magnat nie mogli
się zrozumieć, kiedy każdy z nich w ży-
ciu potocznym innym językiem mówił.*“
Małżeństwa w ciasnym kole arystokra-
tycznym dopełniały tego rozdziału. Ary-
stokracja polska nie doszła do tego, żeby
stać się instytucją, jak angielska, albo
polityczną jak francuska, ale *nasładow-
ując ostatnią, oderwała się od szlachty
i spowodowała różnice towarzyskie, na
gruncie cudzoziemskiej wyłączeni i po-
dejrzanego serwilizmu.*“ Dodajmy do tego
takie niedorzeczności i wady, jak zbyt-
kowne życie i podróże za granicę, brak
zajęcia i pracy, lekkomyślność obyczaj-
ów *wziętą z przeszłości, a wtedy jasno
będziemy mieli powody, dla czego straci-
ła dawne znaczenie, stała się celem
podejrzenia i niechęci*“ (Przegląd Pol.
1891 r., str. 160—161).

Aleksander Jelski.

POLSKA DEPUTACJA W BERLINIE.

Audjencja członków deputacji poznańskiej u pruskiego ministra oświaty Bossego.

Posłuchanie deputacji poznańskiej u p. Bossego, w sprawie prywatnej nauki języka polskiego—odbyło się, według świadectwa jednego z jej uczestników, p. Walerego Łebińskiego, w sposób następujący:

W poniedziałek o godzinie 11 w południe prezes Koła polskiego, p. radca Motty, zaprowadził deputację do ministra. Deputacja składała się z pp.: Walerego Łebińskiego, Franciszka Łuczyńskiego, Marcellego Trawczyńskiego i Nikodema Wolniewicza z Poznania, oraz p. Budzisz z Jeżyc. (dr. Kozuszkiewicz nie mógł wziąć udziału w delegacji, ponieważ z dworca kolejowego odwołano go telegraficznie). P. radca Motty przedstawił delegatów p. ministrowi, poczem zabrał głos p. Walery Łebiński i w dłuższej przemowie wyluszczył rzecz. Mówca zaznaczył, że ci, co przybyli, przedstawiają stan średni i robotniczy, a więc testany, które najczęściej są dotknięte znanymi ukazami policyjnymi. Mówca odczytuje dosłownie taki ukaz policyjny, wydany w dniu 18 marca 1898 roku przeciwko żonie mówcy. A więc od roku przeszło zachodzą te szykany i od roku ludność w milczeniu i cierpliwie znosi zaczepki policyjne i indagacje. Było to dowodem tej niesłychanej cierpliwości naszej, a nawet pewnego zaufania, że rząd sam cofnie owe ukazy policyjne, skoro posłowie wytoczą sprawę przed forum sejmu. Posłowie nasi spełnili swój obowiązek, ale wyższe władze nie uczyniły, aby pohamować policyje. Minister powinien przyznać, że nawet forma ukazów jest nieodpowiednia — bo przecież nie grozi się nikomu kara, nie przesłuchawszy go wprzódy. Gdzież tu zasada: wysłuchajcie drugiej strony? Wydawanie takich ukazów jest niesłychaniem w państwie konstytucyjnym. Stanowisko bierne, a nawet pochwalające, jakie rząd zajął wobec rozporządzeń, wywołało owe wiece, które niejako same się zorganizowały, wypływając z ogólnie odczutej potrzeby. Tu mówca odczytuje petycję, uchwaloną na ostatnich wiecach w Poznaniu i Jeżycach. Potem zaznacza mówca, że nikt nie może pojąć, za co spadają te kary na szlachetne opiekunki, i zaręcza, że te ciosy, które spadły na polki w Poznaniu, głośnym echem odezwwały się po całym kraju, wywołując i protesty i rozgoryczenie. Jest to system klucia szpilkami, system przeinaczania reskryptów, i skutkiem tego znajduje się ludność nietylko pod wrażeniem, ale ma nawet mocne i niezachwiane przekonanie,

że się prowadzi walkę ekstirpacyjną przeciwko językowi polskiemu. Mówca poleca gorąco ministrowi zajęcie się przedłożoną sprawą i żąda wymierzenia słuszości.

Na przemowę p. Walerego Łebińskiego odpowiedział p. minister dłuższymi wywodami. Najpierw zastrzegł się minister, że rząd nigdy nie zmierzał do tępienia języka polskiego. Ale rząd nie ma obowiązku (?) popierania języka polskiego w szkołach. Rząd ostatecznie nie ma nic przeciwko temu, aby w rodzinach mówiono po polsku i aby rodzice i krewni uczyli dziatwę po polsku, rząd nawet poczynił ustępstwa dla języka polskiego, celem poparcia nauki religji; nie miałby wreszcie nic przeciwko temu, aby panie uczyły 1—2 dzieci, mianowicie, jeśli się okaże, że z nauką języka polskiego nie są związane jakieś cele polityczne. Niechżeż te panie starają się o pozwolenie (!). Natomiast rząd zwalczać będzie systematyczny napór polskości na niemieckość (?), agitację przez pisma prowadzoną i tworzenie szkół prywatnych bez pozwolenia władz. Minister uważa występowanie pism, jako agitację narodo-polską. Minister weźmie petycję pod rozwagę i, jeżeli z informacji, jakie otrzyma, wyniknie, że opieka pań nie ma innych celów, tylko humanitarne, wtenczas pomyśli może o zmianie. Minister zasięgnie opinii odnośnych instancyj.

Na przemowę p. ministra odpowiedział p. Walery Łebiński. Mówca zaznaczył, że obecni przyjęli z zadowoleniem oświadczenie p. ministra, że królewski rząd pruski nie ma zamiaru tępienia języka polskiego; ale to są słowa, a obywatele nie ze słów sądzą, tylko z tego, co widzą. Pan minister twierdzi, że rząd pruski nie ma nic przeciw używaniu języka polskiego w rodzinie. Gdzież jest taka moc, któraby zabronić mogła polakowi mowy polskiej w kółku rodzinnem? — ale nawet i w tym przypadku są dowody, że niektóre władze i tu chcą wywierać presję. Minister zaleca, aby rodzice, i krewni zajęli się nauką dzieci. O to właśnie chodzi! Mówca dopiero co tłumaczył, że rzemieślnik i robotnik, zajęci pracą, czynić tego nie mogą—i tu wyręczają ich szlachetne osoby — a przeciwko tym właśnie władza policyjna wystąpiła. Co do rzekomej agitacji, prowadzonej przez pisma polskie, i co do nieprzyjaznego stanowiska, jakie pisma te, według zdania ministra, zajęły wobec rządu, mówca protestuje i zarazem zaznacza, że ostrzejszy ton wywołany został doraźnymi ukazami i systemem klucia szpilkami. Błędy są wszędzie, a więc mogą być i w polskiej prasie; ale niechaj minister rozpatrzy się w dziennikarstwie niemieckim,

a przekona się, że i tam jest dużo pism, odmienne od pana ministra zajmujących stanowisko. Agitacji zagrożającej państwu nie ma. Wszelkie czynne wystąpienie przeciwko państwu jest wykluczone. Polacy mają przekonanie, że tylko praca, rozwojem ducha i wyrabianiem cnót utrzymają i byt i narodowość. Państwu pruskiemu nie może zaszkodzić, że dziecko polskie zaśpiewa pieśń narodową, państwu nie może wyjść na szkodę, że duch dziecka polskiego rozwija się pod opieką osób wykształconych. Mówca raz jeszcze wyraża przekonanie, że wysokie stanowisko ministra nakazuje wprost zajęcie się sprawą bezstronnie. Mówca zaręcza, że wszelkie środki wyjątkowe i niezwykle wywołują tylko rozgoryczenie. Polacy potrafią wierzyć i stać się wytrwać na stanowisku w obronie swych najświętszych dóbr. Mówca w końcu wyraża nadzieję, że nadal nie będą wydawane rozporządzenia, obrażające uczucia polaków. Naród polski wart tego, aby uczucia jego szanowano.... Minister odpowiedział krótko, że dysputy nie prowadzą do celu. Minister dziwi się, że nie przedłożono sprawy naczelnemu prezesowi. P. W. Łebiński zauważył, że do zalecanej drogi instancyjnej ludność nie wielkie ma, niestety, przekonanie.

Na tem audjencja się skończyła.

RZECZY EKONOMICZNE.

Co należy zrobić, aby podnieść gospodarstwo włościańskie?

Faktem jest stwierdzonym i udowodnionym niejednokrotnie, że gospodarka rolna włościan naszych, włościan wogóle w Rosji, jeżeli nie upada, to w zastój jest najfatalniejszym. Szukając na to środków zaradczych, znalezione: nawoływanie włościan do zaprowadzenia u siebie gospodarki postępowej, intensywnej. Bardzo pięknie,—zkaż atoli u włościanina naszego znajdują się nakłady nieodzowne dla przeprowadzenia niezbędnych owych ulepszeń? Zkaż wydostanie on większą ilość nawozu dla zasilenia nim gruntów swych? Jakże kapitały pokryją mu nieodzowne, nieprzewidziane z góry omyłki, próby, błędy? za jakie pieniądze ma on kupić większą ilość inwentarza, lub zafundować sobie narzędzia rolnicze ulepszonych typu?

Niezawodnie, włościanin powinien podnieść poziom i wydajność gospodarstwa swojej rolnej, ale—niechże w pierwszej większe ziemskie posiadłości z dobrym przykładem wystąpią i zaprowadziwszy na własnych gruntach gospodarstwo rolne intensywne, ułatwią przez to włościaninowi osiągnięcia większych z jego gospodarki rolnej dochodów. Jakże to stać się może? Postaramy się wytłumaczyć w krótkich słowach.

Był czas, niedawno jeszcze, gdy wysokie ceny zboża usprawiedliwiały obśiewanie wielkich przestrzeni gruntu.

Rzucano się, nie bez słuszności, do rozorywania i uprawiania nie tylko odwiecznych odlogów, nie tylko lekceważonych dyrwanów, ale nawet łąk i pastwisk. Czas wysokich cen na zboże przeminął, bodaj na długo. Dziś więc już nie opłaca się zasiewać jak największych obszarów gruntu, bo niechby nawet względnie dobre dały rezultaty, koszt uprawy i zbioru nie będzie już miał prawidłowego stosunku do osiągniętych za wyprodukowane zboże pieniędzy. P. Komer w „Russ. Wiestn.“ wykazuje to na cyfrach, wziętych z budżetów rolników z głębi Rosji, cyfry te atoli doskonale znaleźć mogą przystosowanie do naszych stosunków. Ekstensywne gospodarstwa rolne prowadzone są bądź przy pomocy najemnika (u nas przy pomocy też tak zw. odrobotku, czyli na połowę), bądź przy pomocy sił parobczanych. Uprawa dziesięciny przy pomocy najemnika kosztuje 8 rb. i dziesięcina taka daje na sprzedaż 25—30 pudów zboża; uprawa dziesięciny przy pomocy własnych parobków kosztuje około 15 rb. i daje taką dziesięciną ziarna na sprzedaż 40—45 pudów. Obliczmy teraz, licząc pud zboża po 40 kop. Pierwsza dziesięcina da dochodu 10—12 rubli, druga 16—18 rubli brutto, a czystego dochodu: pierwsza 2—3 rb., druga 1—3 rb. Rezultat nie zachęcający.

Otóż najprostszy rachunek, najprostszą logiką prowadzą do następującego wniosku. Ziemianin zamiast dać nam to tysiąca dziesięcin, niech uprawia dziesięcin sto, ale—niech je uprawia tak intensywnie, tak dobrze, tak starannie, tak wreszcie chociażby nakładowo, aby każda z tych „najlepszych“ w jego majątku dziesięcin dała mu nie 40—45 pudów, ale 60—80 pudów. Innymi słowy, niech jedna dziesięcina zastąpi mu w rubryce dochodu dziesięcin kilka. Jaki procent gruntów z ogólnego obszaru majątności swojej ma wziąć pod uprawę, zależy będzie, naturalnie, od miejscowych warunków, od ceny robotnika, od ilości nawozu, którym rolnik rozporządza, od właściwości i przymiotów gleby.

A co począć z ziemią pozostałą, z dziesięcinami nie wciągniętymi w zakres intensywnej uprawy? Oddać je w dzierżawę na odpowiednich warunkach chłopom okolicznym. To rada ziemianina z głębi Rosji. U nas zastosowanie jej napotyka w niektórych okolicach na pewne trudności. Na czarnoziemnych glebach Rosji włościanie niczem się nie trudnią innem okrom robotami około roli; wychodzą wprawdzie po zarobek „w Tawriju“, albo „w Adiest“, to znaczy do taurydzkiej gubernii, albo do Odesy, lub gdzie bądź na południe, ale zarobki tam niepewne i włościanie wielkorosyjscy wracają do domu nieraz o żebraczym chlebie. U nas włościanin, jeżeli nie trudni się wyrobami drobnego przemysłu, szuka zarobków przy kolejach żelaznych, dostawach i t. p. Tu i owdzie braknie sił roboczych dla uprawy roli; przeludnienia w guberniach zachodnich nie czuć. Pomimo to jednak, wogóle gruntu włościanom naszym, rozradzającym się i rozdziałającym się, zaczyna powoli braknąć, a ochota u nich do zajęć rolniczych największa; przeciętnie zatem nie byłoby trudności w znalezieniu dla dworskich, wykluczonych z pod uprawy, gruntów bądź dzierżawców, bądź od robotni-

ków-włościan. Włoski okoliczne i sąsiednie brałyby np. chętnie grunta takie do uprawy „najazdem“. Ale—w imię dobra zarówno dzierżawców, jak samych gruntów,—dzierżawa taka musiałaby być długoletnią i wcale nie dewastacyjną. Nad tego zatem rodzaju urządzeniem się z gospodarstwem, nad tego rodzaju przejściem od gospodarki ekstensywnej do intensywnej należałoby nadto wezwać opieki rządowej, a mianowicie: wyjednać dla włościan kredyt długoterminowy (w celu ułatwienia im zakupu większej ilości inwentarza, narzędzi rolniczych, a nawet w celu ułatwienia im wypłacenia pierwszych rat dzierżawnych), oraz wyjednać pozwolenie na zawieranie umów dzierżawnych nie tylko na lat dwanaście, ale i na dłuższe terminy.

H.

WYSTĄPIENIE RIEPINA.

Znakomity malarz rosyjski J. Riepin wycofał się z redakcji „Mir Iskustwa“ („Świat sztuki“) z powodu, iż nie podzielał sądów, wypowiedzianych w tem czasopiśmie o działalności artystycznej Wereszczagina, Makowskiego i innych. Obecnie w N-rze 15 tygodnika „Niwa“ zamieścił Riepin obszerny list pod adresem „Miru Iskustwa“, i powstaje w nim ostro przeciwko zdaniom i poglądom współredaktorów tego pisma, krytykującym obrazy, znajdujące się w muzeum Aleksandra III, a będące dziełami: Ajwazowskiego, Flawickiego, Wereszczagina, Siedowa, Plieszanowa i wielu innych artystów rosyjskich. Pomijamy mniej interesujące szczegóły polemiki Riepina, przytoczymy natomiast ten ustęp jego listu, w którym gromi niejakiego Igora Grabar'a, odzywającego się z lekceważeniem o s. p. J. Matejce. „Szczególnie nieprzyjemne wrażenie wywarł na mnie—pisze Riepin—sąd, wypowiedziany w czasopiśmie o znakomitym polskim malarzu historycznym, Matejce. Na str. 77 w N-rze 8 Igor Grabar', donosząc o wielkich płótnach Matejki na wystawie wiedeńskiej, wyraża się, iż są to pozbawione życia, oschłe kolosy, bez cech artystycznego temperamentu (!), bez iskry jakiegokolwiek zapału, oprócz patriotycznego... Wszystko to uważane było ongi za sztukę! — woła zdziwiony Grabar'.—Oczywiście jest on ślepy na to, aby mógł widzieć cały wstrząsający tragizm tych historycznych obrazów i niedająca się nigdy zapomnieć plastykę figur i twarzy, doskonałych i pierwszorzędnych ze względu na charakterystykę i formę. Postaci takich pełno na obrazach Matejki. Wszyscy, interesujący się bliżej sztuką, zdziwieni są tego rodzaju wystąpieniem pisma, poświęconego sztuce, oraz rolą, jaką ono chce odgrywać“. Artysta rosyjski raz jeszcze powraca do odprawy Grabarowi, wyrzucając mu ciąsnotę pojęć i zarozumiałość, któremi też tłumaczy sobie napaść jego na Matejkę. „Spieszcie się, panowie—zwraca się Riepin do młodych artystów—bo niestrudno przepowiedzieć, iż przed upływem 10 lat wasz przechwalony dekadentyzm i nieświadomy dyletantyzm rozrośnie się—ma się rozumieć tak, jak rozrastają się kankole i chwasty, ale zarazem tak spowszednieje i zbrzydnie, że wszyscy miłośnicy sztuki wzruszą ramionami, poki-

wają głowami i rzekną: i to nazywano się jeszcze przed tak niedawnym czasem—sztuką! Matejko pozostanie na zawsze kolosem, narodowa zaś wartość jego dzieł nigdy nie będzie szacowaną według cennika handlarza obrazów, podczas, gdy wasze okrucieństwa pigmejskie nie będą nawet mogły osiągnąć do wysokości podnóżka jego piedestału“.

UROCZYSTOŚĆ LESZCZYŃSKIEGO.

Korespondent „Przeglądu Lwowskiego“ był świadkiem, jak ludność Lotaryngii w sposób prawdziwie wspaniały uczciła pamięć „dobrego króla“—jak go do dziś dnia jeszcze nazywają—Stanisława Leszczyńskiego, którego losy uczyniły monarchą tego kraju i który przed stu trzydziestu laty z górą (w r. 1700) tutaj swe kości złożył na wieczny spoczynek.

„Uroczystością, o której mówię—pisze J. Z. P.—był wielki pochód historyczny, urządzony w dniu świąt Wielkanocnych, za staraniem burmistrza Luneville'u, p. Riblière, a przedstawiający wjazd polskiego króla-tufacza do swej nowej rezydencji, Luneville'u, w roku 1785. Całe widowisko odbyło się z prawdziwie historyczną dokładnością, tak jak wedle ówczesnych kronik odbył się rzeczywisty wjazd Leszczyńskiego przed stu sześćdziesięciu czterema laty. W wileńskim wjeździe, to jest w pierwszy dzień świąt, heroldowie bogato przybrani przebiegali przez miasto, oznajmiając ludności radosną wieść o przybyciu króla i wyliczając wszystkie jego tytuły, a więc: „Król polski, Wielki książę litewski, książę Mazowiecki, Wielki książę Lotaryngii i Baru i t. d. i t. d.“. Tłumy francuzów cisnęły się dokoła tych heroldów i słuchały ich wywoływań, głoszonych przy dźwięku fanfar, i zaostrzały ciekawość swą na dzień następny. Nazajutrz, t. j. w poniedziałek wielkanocny, już w pierwszych godzinach porannych całe miasto było na nogach. O godzinie 10 rano rozpoczął się wjazd. Otwierali go heroldowie, za nimi zaś kroczył oddział gwardji królewskiej w ówczesnych strojach. Za gwardją jechał król na koniu w płaszczu gronostajowym i w białej peruce. Za królem w karetce królowa Leszczyńska w otoczeniu własnego dworu. Pochód zamykała kawalerja i inne wojsko, tudzież cała grupa rozmaitych ówczesnych funkcjonarjuszów państwowych. Dokładność historyczną zachowano tak ściśle, że nawet nie brakło czerwono ubranego kanta z pacholkami.

Prześliczna pogoda sprzyjała tej uroczystości i ulewało przyczyniła się do jej uświetnienia. Radość publiczności była wielką, a zjazd gości tak olbrzymi, że podobnego najstarsi mieszkańcy Luneville'u nie pamiętają. Nietylko bowiem z prowincji, ale i z Paryża przybyło bardzo wiele gości. Obyczajem francuzkim, przestrzegającym przy wszystkich takich uroczystościach, szli podczas pochodu kwestarscy z tacami, na które publiczność rzucała pieniądze—niby daninę królewską. Zwykle te datki idą na pokrycie kosztów uroczystości, bardzo znacznych, ponieważ stroje, uprząże i broń, są zazwyczaj sporządzane z doskonałych materiałów i podług oryginalnych wzorów. Zwykle też owe datki nie pokrywały kosztów, ale w Lunevill'u zostało z górą tysiąc franków, które rozdano ubogim.

Mnie, jako polaka, uroczystość ta warużyła do głębi. Oto bowiem nasz rodak onotami swemi w obcym kraju zdobył sobie tak wielką i niewygasłą miłość ludu, że przechodzi ona tradycyjnie z pokolenia na pokolenie. O mocarzach, którzy dopiero przed kilku dziesiątkami lat panowali i rozdawali dostojenstwa i urzędy, pamięć jakby zupełnie zaginęła, a cudzoziemiec, polak, po którym już cztery pokolenia set-

ply do grobu, wciąż jest tu nazywany „dobrym królem“; wszyscy o nim pamiętają i urządzają uroczystości ludowe na jego cześć“.

TESTAMENT HIRSCHÓW.

Sześćset dwadzieścia milionów franków — cyfra, którą wprost objąć trudno — wynosiła spuścizna po baronie Hirschu; znaczna część tego olbrzymiego majątku wypłacona została, według rozporządzeń testamentowych, krewnym, legatarjuszom, instytucjom dobroczynnym i fundacjom; imponującą jednak sumę zostawiła jeszcze i wdowa po tym bogaczu, skoro sam podatek spadkowy wyniesie około 24 milionów franków, z których większość zapłaci Austria. Siostry baronowej, oraz synowie adoptowani i krewni barona odziedziczą obecnie około 100 milionów franków, na cele dobroczynne i instytucje publiczne przypada zaś 80 procent całego majątku barona Hirscha. Testament baronowej zawiera następujące legaty: „Ecole normale israelite orientale“ w Paryżu 4 miliony fr. Fundusz emerytalny dla nauczycieli i nauczycielek, oraz ich wdów i sierot — 8 mil. fr. Na odzież i żywnie najuboższych dzieci, uczęszczających do szkół „Alliance israelite“ — 3 mil. fr. Na fundusz barona Hirscha w New-Yorku — 6 mil. franków. Na „Jewish board of guardians“ w Londynie — 3 mil. fr. Na Instytut barona Hirscha w Montreal w Kanadzie — 600 tys. franków. Na „Home for Jewish working girls“ (przysłupek dla robotnic żydowskich) w Londynie — 3 mil. fr. Na „Comité de bienfaisance israelite“ w Paryżu — 5 mil. fr. na pożyczki i jałmużny. Na „Société philanthropique“ w Paryżu — milion fr. w połowie na „Asile maternel“, a w połowie na „Société des habitations économiques“. Magistratowi miasta Wiednia na cele dobroczynne — 200 tys. fr. Postępowej gminie izraelskiej w Wiedniu 100 tys. fr., w Bernie 150,000 fr., w Peszcie 100 tys. fr., w Paryżu 200 tys. fr., w Brukseli 100 tys. franków, we Frankfurcie nad Menem 50 tys. franków, w Moguncji 50 tys. fr., w Monachjum 100 tys. fr., fundacji imienia Bischoffheim w Paryżu 100 tys. fr. Każde z 20 biur dobroczynności w Paryżu otrzymuje 25 tys. (razem 500 tys. fr.), „Jewish Colonization Association“ w Londynie — 10 mil. fr., wreszcie fundacja jubileuszowa w Austrii dla wspierania chłopców i dziewcząt — 2 miliony fr., także fundacja dobroczynna 1,500 tysięcy fr., a fundacja szkół ludowych w Galicji — 3 mil. fr. Ta ostatnia fundacja, utworzona przez barona Hirscha, wynosi 30 milionów franków.

Rozwój umysłowy i rozwój natogu.

Ziemstwo gub. moskiewskiej ogłosiło miśsiący kilka temu sprawozdanie o stosunku, zachodzącym między zapotrzebowaniem wysokowych trunków a liczebnością ludności w powiecie bogorodzkiem tejże gub. moskiewskiej. Ze sprawozdania owego okazuje się, że w wymienionym powiecie, między r. 1835 a 1839 znajdowało się 47 zakładów, sprzedających wódkę, a w r. 1897 liczba tych zakładów wzrosła do cyfry 317. Czyli, innymi słowy, ludność powiatowa powiększyła się przez owe lata w dwójnasób, a ilość szynków osmiokrotnie. Stosunek nie budzący żadnego zadowolenia. Między rokiem 1885 a 1894 na głowę każdego mieszkańca w powiecie przypadła 0,61 wiadra wódki, a w r. 1896 już 0,82 wiadra (czyli 16²/₃ butelki). W ten rachunek nie wchodzi: piwo, wino, oraz rozmaite naliwki i likiery. Nadto rachunek to nie ścisły. Wciągnięto doń: dzieci, wyrostków, starców i stare baby, mające lat przeszło 60. Gdy przeto odrzucimy całą, liczną grupę tych osobników, nie używających wódki, lub w małej bardzo ilości i kiedy niekiedy ty-

ko dotykających czarki ustami, zaliczając do nich połowę kobiet wogóle, okaże się, że pijać wódkę ludność powiatu bogorodzkiego wypija jej na głowę rocznie po 2¹/₄ wiadra wódki (50 butelek), oraz po 0,84 wiadra różnych innych trunków wysokowych. Cyfra imponująca. A teraz — pisze „Russk. Wiestn.“ — weźmy pod uwagę, że ziemstwo moskiewskie od samego początku swego istnienia dokłada wszelkich starań i nie szczędzi kosztów dla rozwinięcia w guberni oświaty. Śmiało rzecz można, że dosięgło już niemal ideału pod tym względem, bo w guberni moskiewskiej można już dziś mówić o oświacie powszechnej. I cóż ztąd? Równoległe z oświatą rozwija się tam pijaństwo, ubóstwo i przestępczość. Należałoby pomyśleć o tem“. Prawda, należałoby, ale bez dochodzenia do wniosków, podsuwanych przez „Russk. Wiestnik“. Zdaje się z nich wypływać przeświadczenie, że rozwój umysłowy wśród ludu nie stoi w żadnym związku z ukróceniem nałogu pijaństwa. Więc cóż ma przeciwdziałać pijaństwu? My odpowiadamy: szkoła racjonalnie prowadzona, oraz wpajanie w lud zasad nauki Chrystusowej, religja, opierająca się nie wyłącznie na zewnętrznych oznakach, ale wpojona w duszę ludu przez kapłanów, umiających nietylko wyliczyć biegle wszystkie paragrafy i podparagrafy teologii, ale i znających sposoby, jak wyrobić sobie wśród tegoż ludu powagę i szacunek! Z małemi wyjątkami lud włościański w Rosji wszędzie pije, nadmiernie pije, skory do kradzieży, na cudze dobro ochotny. Czas wielki zająć się tym ludem wszędzie. Potrzebne zaś są wszędzie nie wyłącznie tylko tak zwane ludowe szkoły, jeno szkół potrzeba dla — samych nauczycieli „ludowych, oraz dla kapłanów, wśród ludu tego ugruntowujących zasady religijne.

Więzienia i więźniowie.

Mało kto zdaje sobie sprawę z liczebności więźniów, rok rocznie wypełniających na czas dłuższy więzienia w Państwie rosyjskiem, lub przechodzących tylko przez nie. Z ogłoszonego w roku ubiegłym sprawozdania Głównego zarządu więzień wyjmujemy następujące cyfry. Sprawozdanie obejmuje całokształt spraw więziennych za rok 1896. Otóż w dniu 1 stycznia 1896 roku posiadała Rosja 716 więzień ogólnie przyjętego typu, 126 więzień w guberniach Królestwa polskiego, 32 t. zw. oddziały poprawy (ispravitelnyje arestantskije otdielenija), 7 więzień dla katorżników i 8 więzień dla przejściowego pomieszczenia zsyłanych. Przez więzienia owe w ciągu roku 1896 przeszło 689,630 przestępców obojga płci. Armja cała! Chroniczniem niedomaganiem więzień rosyjskich jest brak oddzielnych cel; w więzieniach gubernialnych i powiatowych na 70,644 miejsca liczono jedynie 5,337 pojedynczych izb. Rzecz prosta, że zamykanie przestępców, karanych za pierwsze w życiu przewinienie, wespół z recydywistami lub fachowymi złoczyńcami wpływa jak najgorzej na tę pierwszą kategorię. Na utrzymanie tej armji przestępców wydał w ciągu roku 1896 rząd 18¹/₂ milionów rb. Dochód otrzymywany z robót, wykonywanych przez więźniów i aresztantów, stanowi w tej sumie bardzo nieznaczającą rubrykę; tak np. w 1896 r. otrzymano z tego źródła (odliczając materiały) tylko 876 tysięcy rb. Codziennie pracujący aresztant zarabia ile? W Petersburgu najwięcej, bo 42¹/₁₀ kop., zaś najmniej w Tobolsku (10⁹/₁₀₀ k.) i w Kiełcach (2¹/₂ kop.) na dobę. Powyższe sprawozdanie przytacza też niejeden szczegół o Sachalinie. Znajdowało się na tej wyspie 1 stycznia 1896 zesłanych 20,080 ludzi, a zaś w tym stosunku nie powiększył się bardzo nieznacznie obszar zdobytych dla rolnictwa dziesięcin ziemi. Wniosek ztąd jasny, że przyszłość Sachalina nie leży

w rozwoju rolnictwa (jak tego spodziewano się), ale w rozwoju przemysłu, zwłaszcza kopalnianego. Świeżo znaleziono tam pokłady niewątpliwie złotodajne i z nastaniem przyszłej zimy rozpoczną się roboty około wyzyskania tego przyrodzonego bogactwa. Okazało się również, że wschodnie wybrzeże wyspy obfituje w źródła nafty. Otwiera się przeto dla aresztantów i zesłanych obszernie pole pracy nader wdzięcznej; bądźle też można skierować na Sachalin nowe partie zesłanych i aresztantów, uwalniając od nich tym sposobem inne dzielnice państwa

Szkoły rolnicze.

Z ostatnich wiadomości, ogłoszonych drukiem przez departament rolnictwa, dowiadujemy się, że posiadała Rosja w r. 1893 szkół rolniczych ogółem 68. W końcu r. 1897 liczba szkół tych różnego typu wzrosła do cyfry 114, liczących 5,157 wychowalców. W dniu 1 stycznia 1898 r. miała Rosja 121 szkół rolniczych różnego typu. Niepełnych 6 tys. uczulów szkół rolniczych na ludność, wynoszącą 180 milionów! Zaprawdę — niedużo. Rozwój szkolnictwa rolniczego postępuje w Rosji nader wolno. (gdzie szukać przyczyn? Niektóre organy prasy rosyjskiej, a za nimi „Russk. Wiestn.“, kładą nacisk na niezmiernie wysoki koszt utrzymania ucznia w szkole rolniczej. Utrzymanie ucznia w średniej szkole rolniczej waha się między 280 a 655 rublami na rok (średnio 412 rb.). Utrzymanie roczne ucznia w szkole rolniczej niższej, pierwszego rzędu, wynosi od 370 do 675 rb. czy) Kosztowniejsem jest, niż utrzymanie go w średnim jakimś bądź zakładzie naukowym. Taniej nieco kosztuje utrzymanie ucznia w szkołach rolniczych niższych, urządzonych przez ziemstwa w prywatnych majątkościcach włościan, bo od 214 do 491 rb. na rok. Nawet w szkołach mleczarstwa utrzymanie ucznia kosztuje przeciętnie 218 rb. na rok. Oczywiście tedy należy otworzyć szkoły rolnicze przedewszystkiem typu tańszego, w których dawanoby uczniom ze sfery włościańskiej takie utrzymanie, do jakiego oni przywykli u siebie w chacie. Szkoły rolnicze niższe mają przecie na celu rozwijanie racjonalności rolnictwa wśród włościan; pocóż tedy zaprawiać dzieci tychże włościan do warunków życiowych, których, wyziedlony ze szkoły, nie znajdują wśród włościańskiego swego otoczenia i środowiska? Uwaga najzupełniej słuszna.

Konkurs na powieść.

Nadesłane w r. 1898 na konkurs z zapisu ś. p. A. Chojnackiego dwie prace na temat, ogłoszony w r. 1896 przez wydział historyczno-filologiczny uniwersytetu warszawskiego, po ocenie ich przez komitet specjalny, uznane zostały za nieodpowiadające warunkom konkursu. Wskutek tego na zasadzie przepisów o ogłaszaniu konkursu i przyznawaniu nagród z zapisu ś. p. A. Chojnackiego za dzieła, mające na celu oświatę ludu, i zgodnie z postanowieniem rady uniwersytetu tutajszego, termin składania prac przedłużono do d. 12 maja 1900 r. Autor pracy, uznanej za odpowiadającą warunkom konkursu, otrzyma nagrodę w ilości 1,350 rb. Temat pozostaje ten sam, który wydział historyczno-filologiczny podał w r. 1896, a mianowicie: „Napisać w formie zrozumiałej dla prostego ludu bądź powieść, odzwierciedlającą wszechstronnie ideały życia włościanina, bądź szereg pouczających opowieści, przedstawiających oddzielne chwile ideału włościanina“. Praca konkursowa winna być złożona w języku rosyjskim. Do konkursu są dopuszczeni tylko poddani rosyjscy. Wybór pomiędzy językiem rosyjskim i polskim przy drukowaniu nagrodzonej pracy pozostawia się uznaniu autora.

Kurator petersburskiego okręgu naukowego rzecz. r. t. *Kapustin* ustąpił z zajmowanego stanowiska. Obowiązki jego tymczasowo sprawuje rz. r. st. *Lawrentjew*.

Wielkanocny numer „Prawitel. Wiestn.“ przyniósł jeden reskrypt imienny Najjaśniejszego Pana do rz. r. t. *Staahla*, ambasadora rosyjskiego w Londynie, powołanego do reprezentowania Rosji na konferencji pokojowej w Haadze. Podnosząc zasługi p. *Staala*, reskrypt wskazuje na doniosłość powierzonej mu obecnie misji na konferencji, która ma za zadanie: „ulżenie ciężarów współczesnych zbrojeń i umocnienie powszechnego pokoju“. Do reskryptu dołączony został order św. *Włodzimierza* I klasy. W tymże numerze znajduje się 5 bramot cesarskich; jedna udzielająca najwyższy w Rosji order św. *Andrzeja* (*Pierwozwanego*) głównemu szambelanowi (*oberkamerher*) *Naryszkinowi* i cztery orderzy św. *Aleksandra Newskiego*: jen. *Achszarumowi* i *Arapowowi*, ks. *Mik. Trubeckiemu* i b. gubernatorowi *grodzieńskiemu*, jen. *Zurowowi*, *Panny*: *Struve*, *Branczinu*, *Muchanow*, *Zyhu* i *Oliw*, księżna *Urusow*, hrabianka *Nierod* i bar. *Korff*, mianowane zostały frejlinami cesarskimi.

JE. biskup-sufragan arcydiecezji mohylowskiej rektor akademii ks. *Karol Niedziałkowski*, otrzymał order św. *Włodzimierza* 3 klasy; członkowie rzymsko-katolickiego kolegium: ks. prałat *Stabowski* także order 4 klasy, ks. prałat *Martynoff*, order św. *Anny* 1 klasy i ks. prałat *Maculewicz* pierścień brylantowy z cyfrą *J. C. Mości*. Biskup *zytomierski* ks. *Kłopotowski* otrzymał order św. *Stanisława* 1 klasy. Profesorowie akademii duchownej w Petersburgu ks. *Cieplak* i *Drzewiecki* św. *Anny* 3 klasy. Order św. *Stanisława* 2 klasy otrzymał proboszcz kościoła św. *Katarzyny* w Petersburgu, ks. *Kluczewski*. Oprócz wyliczonych, otrzymało jeszcze orderzy różnych klas kilkadziesiąt księży.

Znany przemysłowiec, p. *Stanisław Glesmer*, dyrektor fabryki przetworów kościelnych w Petersburgu, na skutek przedstawienia p. ministra skarbu, za zasługi, położone na polu przemysłu i handlu, mianowany został ukazem Najwyższym z dnia 18 b. m., radcą przemysłowym (*manufaktur-sowiec*).

Syn b. generał-gubernatora warszawskiego, feldmarszałka *Gurko*, pomocnik sekretarza stanu w Radzie państwa, *Józef Romejko-Gurko*, i wice-gubernator warszawski hr. *Pahlen*, mianowani zostali mistrzami ceremonii.

Przeciwko zatrudnianiu robotników polskich w kopalniach westfalskich oświadcza się teraz nawet socjalistyczny „*Vorwärts*“, reprezentant absolutnej „wolności“. Wywodzi on, że polacy nie tylko obniżają cenę robocizny, psują higienę, ale nawet zagrażają bezpieczeństwu powszechnemu, bo nie rozumieją wywieszonych w kopalniach przepisów, wydanych w języku niemieckim. „My nie sprzeciwiamy się, pisze „*Dz. Pozn.*“, powrotowi naszych robotników do kraju, ale jeżeli tylko o niemieckie przepisy chodzi, łatwo temu zaradzić przez polskie tłumaczenie. Wiemy, że dawniej rzeczywiście tłumaczenia takie wykonywano w drukarniach polskich poznańskich. Ciekawi jesteśmy, czy „*Vorwärts*“ oświadczy się także przeciwko arabskim robotnikom, których teraz masami podobno importują do Niemiec z Trypolitanji. Czy ci lepiej rozumieją niemieckie przepisy?

„*Echa Płoc. i Łomż.*“ ogłaszają list, otrzymany z Brazylii pod nagłówkiem „*Tow. polskie rolniczo-gospodarskie imienia króla chłopków, Kazimierza Wielkiego.*“ *Saõ Matheus, estado Parana-Brazil*. Autor listu pisze między innymi: „My polacy ze wszystkich dzielnic i krajów założyliśmy obecnie tu w mieście *Saõ Matheus* Towarzystwo polskie rolniczo-gospodarskie, w celu polepszenia bytu naszego i poprawy rolnictwa na glebie tutejszej, pokrytej lasami nieprzebytymi, a także w celu podniesienia oświaty wogóle i ochrony od wynarodowienia młodego pokolenia“. W stanach: *Parana, San-Paulo, Santa-Catharina* i *Rio-Grande de Sul* mieszka już około 150 tys. Polaków, ale nie brak między nimi warcholów, a co gorsza oszustów, wyczyskujących rodaków. Wychodzący nie są zadowoleni z „*Gazety Polskiej*“ w Brazylii, ponieważ redaktor tego pisma ma tylko własny interes na celu. Z tego powodu wychodzący powzięli zamiar wydawania organu własnego i poszukują już nawet redaktora.

Sejm w Lublinie uchwalił na jednym z ostatnich posiedzeń ustawę o szkołach realnych, wraz z wnioskiem p. *Povsege*, o uznaniu nauki języka kroackiego, jako obowiązkowego i rezolucją p. *Kalana* w sprawie pomnożenia godzin nauki religii w wyższej szkole realnej. W toku rozprawy zaleca p. *Lenarcie* wprowadzenie, zamiast języka kroackiego, nieobowiązkowej nauki języka rosyjskiego, który — zdaniem tego posła — jest dla każdego wykształconego słowianina niezbędnym. Prezydent kraju oświadczył na to, że w ogólności nie można odmówić znaczenia językowi rosyjskiemu, ale przesadne znaczenie, przypisywane mu przez posła *Lenarcica*, w Austrii, Bogu dzięki, jeszcze nie istnieje. *P. Kalan* zastrzega się przeciw temu wyrażeniu, zaznaczając równocześnie zawsze przyjazne i lojalne stosunki między Austro-Węgrami a Rosją. Mówca oświadcza, że słowacy i kroaci są przeznaczeni na to, aby iść razem. Mimo to usiłuje się utrzymać sztucznie rozdział między temi dwoma narodami i przeszkodzić utworzeniu wielkiego południowo-słowiańskiego narodu, który byłby powołany do strzeżenia Austrii od południa. *P. Schaffer* oświadcza imieniem niemieckiej wielkiej własności, że stronnictwo to, jakkolwiek umie w całej pełni ocenić wartość przyjacielskich sąsiedzkich stosunków monarchji z Rosją, musi jednak zastrzedz się przeciw końcowym, prawnopanstwowym wywodom *Kalana*.

Stosunek ilości kandydatów do zakładów naukowych do liczby prób uwzględnionych, przedstawia się w cyfrach, jak następuje: Pierwsza cyfra wykazuje, ile w roku 1898 podano prób o przyjęcie do danego wyższego zakładu naukowego, — i druga, ilu przyjęto. Instytut technologiczny w Petersburgu — 1,227 i 278, politechniczny w Warszawie — 616 i 271, polit. w Rydze — 405 i 264, technolog. w Charkowie — 318 i 291, techn. szkoła w Moskwie — 340 i 278, polit. w Kijowie — 781 i 365, inst. górniczy w Petersburgu — 1,121 i 109, inst. inżynierów cywilnych w Petersburgu — 396 i 54, szkoła inżyn. w Moskwie — 223 i 127, instytut rolniczo-leśny w Nowo-Aleksandrji (*Puławach*) — 144 i 71, inst. roln. w Moskwie — 52 i 46, inst. leśny w Petersburgu — 509 i 134, inst. elektro-techniczny w Petersburgu — 180 i 49 i t. d.

„*Warsz. Dniów*“ donosi, że na skutek najpoddającego przedstawienia przez główno-zarządzającego kancelarją Jego Cesarskiej Mości do przyjmowania prośb na Najwyższe Imię, podania córki generał-lejtenanta *Geczewicza*, *Ludwiki* i *Leonji*, Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan w d. 8 (st. st.) kwietnia Najmiłościwiej pozwolił raczył: nie uważać należenie przyrodniego ich siostrzeńca porucznika *Konstantego Geczewicza* do wyznania rzymsko-katolickiego za przeszkodę do dziedziczenia w drodze prawa majoratu *Zajaczkii* w gubernji *kaliskiej* i *piotrkowskiej*, Najmiłościwiej podarowanego d. 25 (st. st.) kwietnia 1868 r. ojcu *petentek*, generał-lejtnantowi *Leonowi Geczewiczowi*.

W N-rze 98 gazety „*Swiet*“ wydrukowano notatkę o wypadku, który jakoby zdarzył się w „*teatrze warszawskim*“. A mianowicie podczas przedstawienia opery „*Carmen*“, podoficer dowodzący żołnierzami, mającymi wyobrażać wojaków hiszpańskich, wyszedłszy w akcie drugim na scenę i zobaczywszy „w krzesłach“ znanego generała, zmieszał się zupełnie i zakomenderował „*bacność*“, wskutek czego żołnierze się zatrzymali; generał zaś, aby nie przerywać akcji, uczynił odpowiedni gest ręką i zarazem pochwalil ich słowami: „*dobrze, dobrze dzieci*“. W odpowiedzi na to usłyszano „*Rady staratsa Wasza przewoschoditelstwo*“ — przy akompanjamentie niemiłkającego śmiechu publiczności. „*Warszawski Dniownik*“ zamieszcza z powodu powyższej wzmianki w „*Swiecie*“ następujące oświadczenie od redakcji: „Nie należy chyba dodawać, że całe to opowiadanie jest nieprawdziwe od a do z, i że nic podobnego się nie zdarzyło! Co miał na celu jakiś marny reporter, pozwalając sobie na ten płytki żart — trudno się domyśleć, a zrosztą niewarto nad tem myśleć. Ale ciekawe jest, dlaczego redakcja pisma „*patryjotycznego*“ zamieszcza widoczne kłamstwo, szydzące z rosyjskiego oficera i żołnierzy. Gazeta ta, tak baczenie troszcząca się o kraj tutejszy — wprawdzie ze szczególnego punktu widzenia — powinna wiedzieć, że zdarzenie takie nieprawdopodobne w jakimś kramie *carewokozszajskim* — w Warszawie jest zupełnie niemożliwe“.

Z listu, pisanego do p. *Kerntopfa*, dowiaduje się „*Kur. Warsz.*“, że *Ignacy Paderewski*, po koncertach w Paryżu, w pierwszych dniach maja udaje się w podróż artystyczną do Niemiec, skąd pojechać ma do Londynu dla dania pięciu koncertów dodatkowych. Na występach w Londynie *Paderewski* kończy bieżący sezon koncertowy, poczem zamierza udać się w zacisze górskie na dłuższy wypoczynek. Z nastaniem pory jesiennej *Paderewski* wyjeżdża do Ameryki, gdzie d. 18 października wystąpi już z pierwszym koncertem w *New-Yorku*.

Papież *Leon XIII* podpisał już breve, zatwierdzające wybór ks. dr. *Resentetera* na biskupa diecezji *chełmińskiej*. Skoro z Berlina nadejdzie zatwierdzenie królewskie, odbędzie się konsekracja.

Edward Pailleron, znakomity komedjopisarz francuzki, zmarł wczoraj w Paryżu. *Pailleron* urodził się w roku 1834 w Paryżu, gdzie zajmował skromne stanowisko prakty-

kanta u notariusza, zanim poświęcił się pracy literackiej. W roku 1860 ukazał się pierwszy tom jego utworów satyrycznych, p. t. „Les Parasites”; następnie zaś w tymże samym roku wystawiona została na scenie teatru Odéon jego pierwsza sztuka, pod tytułem: „Le Parasite”. Największym powodzeniem na scenach europejskich cieszyły się „L'etincelle”, „Le monde ou l'on s'ennuie” i „Les Cabotins”. Ostatnim utworem scenicznym Palllerona, który był członkiem Akademii francuskiej, jest sztuka p. t.: „Mieux vaut douceur, que violence”.

Z Rzymu donoszą: Zmarła tutaj po krótkiej chorobie księżniczka Adela Radziwiłłówna, w 18 roku życia, córka ks. Macieja Radziwiłła i Jadwigi z hr. Krasieńskich, właścicielki Poloneczki. Ks. Maciejowstwo Radziwiłłowie bawili chwilowo z rodziną w Rzymie, u rodziny księżnej, hr. Malatestów. Jeden z braci zmarłej w kwiecie wieku księżniczki Radziwiłłówny, żonaty jest od niedawna z hrabianką Potocką, z Krzeszowic, córka s. p. Artura Potockiego, i jest bratem hr. Doroty Oppersdorff ze Szlązka pruskiego.

„Mosk. Wied.” podają za gazetami helsingforskimi następującą odezwę generał-gubernatora M. Bobrikowa do senatu fińskiego: „Z doniesienia naczelnika fińskiego zarządu żandarmskiego widzę, że wczoraj pociągiem nadzwyczajnym wyjechało z Helsingforsu do Petersburga około 300 fińskich, celem zanieśienia najpoddanej prośby o cofnięcie Najwyższego manifestu z d. 3 (15) lutego r. b. Takie zgromadzenie się deputatów dowodzi niewątpliwie, iż w danym wypadku istnieje namowa i udział różnych osób, podżegających lub współdziałających czynem, radą lub zachętą. Czy zatem dla dobra zarządu Finlandji i opierając się na art. 16 kodeksu kar. 1894 r., nie uzna senat za właściwe przedsięwziąć środków dla wyjaśnienia tak niezwykłego zjawiska, jak zbiegowisko 300 wieśniaków z całego kraju w jednym celu, tudzież dla pociągnięcia następnie do odpowiedzialności prawnej bezpośrednich winowajców lub sprawców opieszałości władzy w tak jawnym pogwałceniu porządku i spokoju publicznego? Ze swej strony nie mogę uznać, ażeby podobny sposób działania mógł wyjść na pożytek Wielkiego Księstwa, kiedy kierownikami ludności stają się nie władze prawowite i nie przedstawiciele, wybrani w porządku ustawodawczym, lecz wybrańcy jakiejś nieznannej siły kryjomej, której istnienie w dobrze urządzonym kraju nie może być oczywiście cierpiane. Skład osobisty gromady, która udała się do Petersburga, nie jest mi wiadomy, a sam jej wyjazd w celu wspomnianym nastąpił bez mego pozwolenia”.

Z Finlandji „Düna Ztg” donosi: „Senat postanowił przedłożyć sejmowi projekt wypłacania corocznie przez lat dziesięć 3 tys. marek na naukę urzędników języka rosyjskiego. Toż pismo donosi, iż zawieszono niedawno „Uusi Snometar”, znowu wychodzi, lecz z wykluczeniem działu: „Finlandja w prasie zagranicznej”. Pisma: „Abo Tidning”, „Wasa Nyheter” i „Hango” otrzymały ostrzeżenia. Szwedzkie zaś pismo: „Wyborgs blad” zostało z rozporządzenia p. generał-gubernatora zawieszono.

W d. 23 lutego r. b. sąd okręgowy wileński zatwierdził testament, sporządzony przez s. p. Apollona Narwojsza dnia 23 października 1898 r., u rejenta Bordenosa w Wilnie. Z ogólnej sumy pozostawionego po śmierci majątku, przedstawiającego ogółem wartość 100,500 rb., s. p. Narwojsz zapisał na cele użyteczności publicznej następujące kwoty: 10 tys. rb. uniwersytetowi warszawskiemu, ażeby z procentów od tego kapitału powstały dwa stypendja jego imienia, z których jedno dla studenta uniwersytetu, drugie zaś dla ucznia gimnazjum, najbliższych krewnych zapisodawcy, a w braku ich dla innych niezamożnych uczniów i studentów wyznania rzymsko-katolickiego, urodzonych w guberni wileńskiej lub kowieńskiej; 10 tys. rb. rzymsko-katolickim seminarjom duchownym w Telszach i w Wilnie, po 5 tys. rb. dla każdego; 5 tys. rb. na kościół katedralny rzymsko-katolicki w Wilnie; 2 tys. rb. na kościół benedyktynek w Wilnie pod wezwaniem św. Katarzyny; 1,000 rb. na kościół rzymsko-katolicki w Traszkunach, w diecezji telszewskiej; 700 rb. na kościół rzymsko-katolicki w Swiranach, w diecezji wileńskiej. Ostatnie cztery legaty posiadają zastrzeżenia, aby procenty od tych kapitałów były wydawane proboszczom tych kościołów na odprawienie nabożeństw żałobnych za duszę s. p. A. Narwojsza. Egzekutorem testamentu z woli zapisodawcy jest p. Kazimierz Gawrylkiewicz.

„Słowo” zwraca uwagę, że na ogólną liczbę popisowych w gubernji radomskiej, w ciągu lat pięciu 32,190 wynosząca, nie przyjęto do wojska na zasadzie 30 punktu przepisów, ślepych na jedno lub obydwa oczy 144. Otrzymujemy przeto stosunek na 10,000 widzących 44,7 ślepych na jedno oko lub obydwa oczy. Jest to stosunek olbrzymi, bo w cywilizowanych krajach Europy jest on o dziesięć razy mniejszym.

W dniu 6 b. m. w Kielcach odbędzie się pierwsze zgromadzenie ogólne założycieli Towarzystwa rolniczego. Do „Echa” donoszą, że obywatele ziemscy gub. plockiej mają zamiar wnieść podanie o założenie Towarzystwa rolniczego, wzorując się na ustawie takiegoż Towarzystwa kieleckiego. Ministerstwo zatwierdziło projekt urządzenia w r. b. wystawy rolniczo-przemysłowej w Radomiu. Przepisy ogólne dla tej wystawy ogłosiła „Gaz. Rad.” w Nrze 35.

Z Będzina do „Gazety Polskiej” piszą: „Oddawna oczekiwane zatwierdzenie projektu budowy kolejki elektrycznej w tych dniach nadeszło z Petersburga. Koncesję otrzymał p. Stanisław Ciechanowski, reprezentant kapitalistów krajowców i zagranicznych. Budowa tej kolejki rozpoczęta zostanie jeszcze w r. b.”

Zarządy kolei żelaznych, otrzymały urzędowe zawiadomienie, że z dniem 13 maja r. b. na nowowykończoną linię kolejową Grodno-Suwałki-Orły, odnodze Zaniemeńskiej kolei warszawsko-petersburskiej, na stacjach: Grodno, Biełany, Nowa Kamienna, Augustów, Suwałki, Puńsk, Słonno i Orły, otwarty zostaje prawidłowy ruch towarowo-osobowy. Na początek kursować będzie w obu kierunkach jedna para pociągów towarowo-osobowych, z wagonami wszystkich trzech klas.

Wydawnictwo okólników b. generał-gubernatorów (od r. 1871 do 1896), podjęte przez kancelarję generał-gubernatora

warszawskiego, zostało już rozpoczęte. Wkrótce wyjdzie z druku pierwszy zeszyt „Zbiornik”, który zawierać będzie okólniki do biskupów rzymsko-katolickich i do gubernatorów w Królestwie polskiem, w sprawach duchownych obcych wyznań.

Jako ilustrację do polemiki, wziętej z powodu ofiary 100 tys. rb., uczynionej przez panią Rau, przytaczamy następującą charakterystyczną notatkę antysemitki „Boli”: „Wdowa po zmarłym niedawno znanym przemysłowcu, s. p. Wilhelmie Rau, pani Zofja z Vetterów Rau, chcąc uczcić pamięć męża, ofiarowała na rzecz kilku tutejszych instytucyj dobroczynnych—poważną sumę stu tysięcy rubli. Ofiarność to z wielu względów szlachetna, i tembardziej też godnem jest najsurowszej nagany bezecne postąpienie takiego np. „Kurjera Codziennego”, który, z okazji ofiary, o jakiej mowa, uznał za właściwe s. p. Raa obrzucić błotem, a czyn pozostałej wdowy ośmieszyć! Miałażby to być złość za to, że ofiarodawczyni, pragnąc uczcić pamięć męża-katolika, pominięła, jak slychać, warszawskie Towarzystwo dobroczynności, owładnięte obecnie przez żydów, liberałów i... kauzyperdów? Zaintę, byłaby to złość nader lichego już gątku...”

W swoim czasie donosiliśmy o organizowaniu z inicjatywy J. O. księcia generał-gubernatora warszawskiego komisji kodyfikacyjnej do przejrzenia i uporządkowania praw i przepisów rządowych, wydanych i zastosowanych w ostatnim 30-leciu do Królestwa polskiego. W tej chwili podać możemy całkowity skład komisji kodyfikacyjnej, znajdującej się obecnie w fazie zatwierdzenia jej członków przez ministerstwo sprawiedliwości. Wejda mianowicie do składu komisji: naczelnym prokuratorem Izby sądowej warszawskiej, r. t. Turau, zarządzającym kancelarją generał-gubernatora warszawskiego r. st. Mienkin, członek Izby sądowej warszawskiej rz. r. st. Rejke, tow. prokuratora tejże rz. r. st. Kilsztet i Pomianowski, prezes zjazdu sędziów pokoju I-go okręgu gub. warszawskiej r. st. Loganow, oraz radca prokuratorji Królestwa polskiego r. st. Domaszewski. Obradom przewodniczyć będzie bądź J. O. książę Imeretyński, bądź pomocnik generał-gubernatora w zarządzie cywilnym J. E. książę Obolski.

Dnia 25 kwietnia — jak donosi „Kurjer Codz.”—odbyło się pod przewodnictwem gubernatora, rz. r. st. Martynowa, posiedzenie członków warszawskiego gubernialnego komitetu trzeźwości. Na posiedzeniu ułożono zostały listy kuratorów okręgowych dla każdego powiatu, z wyłączeniem grójckiego, skierniewickiego i pułtuskiego, dla których listy kuratorów ułożone będą później. Gotowe już listy kuratorów przedstawione będą do zatwierdzenia generał-gubernatora J. O. księcia Imeretyńskiego. Na temże posiedzeniu przyjęto do wiadomości, że koszty rozmaitych urzędów, do wysokości 10 tys. rb., będą mogły być zatwierdzone przez same komitety, bez odwoływania się do ministerstwa i że fundusze, pozostające do rozporządzenia komitetu gubernialnego warszawskiego, wynoszą ogółem przeszło 40 tys. rb. Wreszcie rozpatrzono cztery szematyczne plany gmachów teatrów ludo-

wych i sal popularnych, nadesłane przez zarząd dochodów niestających i skarbowej sprzedaży trunków, jako plany, wprowadzone już w użycie w Cesarstwie i odznaczające się praktycznością.

Panna Salomea Kruszelnicka odnowiła świeżo umowę z dyrekcją warszawskich teatrów rządowych o występy w przyszłym (1899—1900 r.) sezonie operowym. Według tej umowy, znakomita primadonna śpiewać będzie w Warszawie przez 6 miesięcy sezonu zimowego, mianowicie: październik, listopad, grudzień, marzec, kwiecień i maj. Na styczeń i luty p. Kruszelnicką zaangażowała dyrekcja opery włoskiej w Petersburgu, za wynagrodzeniem 26 tys. fr. Rozgłos, jakiego nasza śpiewaczka nabrała w Warszawie, obudził uwagę zagranicznego świata muzycznego.

"Tygodnik Polski" przechodzi, jak dowiaduje się "Kur. Codz.", na własność b. redaktora "Ziarna", p. Korwin-Piotrowskiego.

W krótkim czasie ma się ukazać w Warszawie pod tytułem: "Grosz do grosza", zbiorowa książka polskich i obcych literatów, z której dochód przeznaczony jest na nowo założoną w Warszawie kasę wzajemnej pomocy literatów i dziennikarzy. Interes ogólny budzi zapowiedziana, a tam mająca się ukazać "Bajka" Henryka Sienkiewicza, o której pisze Mariusz w "Kurjerze Warsz.": "Wiem, że Sienkiewicz przesłuchał "Bajkę" dla jednodniówki napisał. Pono tam Olimp starożytny staje przed trybunałem apostołów Chrystusa i pod siłą ich zaklęć w ziemię się zapada. Lecz zbyt heleską jest dusza autora "Quo vadis", aby zagasić miała całą słoneczność klasycznej mytologii. Święty Piotr i Paweł zachowują dla ziemi dwa bóstwa greckie: Apollo żyje i Wenus żyje, ale z lilją w ręku. Przecudna bajka! Utkana z pajęczej przędzy słów i opromieniona przepychem barw Słowackiego. Tak dzisiaj tylko jeden Sienkiewicz bajki opowiadać umie". Również donoszą, że grono malarzy monachijskich obdarowało wydawnictwo szeregiem rysunków.

Trzeci z kolei rocznik "Wsia Rosja", wydawany przez A. Suworina, przynosi w roku bieżącym, oprócz mnóstwa informacji i adresów, niektóre cyfry, które pozwalają sobie podnieść. Obszar ogólny państwa rosyjskiego wynosi, oprócz niektórych większych jezior: 18,704,785^{1/2} wiorst kwadratowych. Ludności liczy Rosja (europejska i azjatycka) ogółem: 128,918,155 dusz obojaj płci (według jednodniowego spisu 1897 r.). W Rosji europ. jest miast ogółem 608. W gub. chersońskiej, liflandzkiej i estlandzkiej jest najwięcej ziemskiej własności prywatnej, obdłużonej w instytucjach kredytowych (70 proc. ogólnego obszaru), najmniej w gub. wiatskiej, bakińskiej, kutańskiej, wologodzkiej i jelisawetpolskiej. Największe dźwigają na sobie długi z miast: Petersburg, Moskwa, Odesa, Warszawa, Ryga i Tyflis. W Rosji europ. jest: ziemi we władaniu osób prywatnych 94,148 tys. dzies., nadziałowej włościan 130,610 tys. dziesięcin, ziemi skarbowej i dóbr państwa 157,778 tys. dzies., ziemi należącej do różnych instytucji 8,573 tys. dzies.

Do Petersburga przybył b. francuski minister handlu, Juljusz Roche, w interesach dalszego rozwoju stosunków ekonomicznych między Francją i Rosją. Podobno podróż p. Roche ma być między innymi związana z kwestją usunięcia trudności, jakim podlega przywóz do Rosji francuskich lekarstw i preparatów aptecznych.

Z "Lutni" petersburskiej. Przypominamy, że w nadchodzącą niedzielę 25 b. m. w lokalu przy zaułku Demidowa odbędzie się

koncert z udziałem pani M. Żarnowskiej pp. Sosnowskiego, Kleczkowskiego, chórów i kwintetu na instrumentach dętych.—Tańce zakończą tę ostatnią w tym sezonie zabawę. W poprzednim numerze, skutkiem pomocy zecerskiej, liczbę członków w chwili obecnej oznaczono na 280 zamiast 320,—co niniejszem prostujemy.

Na wystawie obrazów w Akademii sztuk pięknych w Petersburgu sprzedane zostały "Zaduszki" Kotarbińskiego za 2,500 rb. i "Nad Niemnem" Rosena za 1,500 rb.

DONIESIENIA.

Administracja «Kraju»

podaje do wiadomości, że wobec znacznie powiększonego nakładu pisma, koszt drukowania ogłoszeń powiększył się o tyle, że celem wyrównania tej różnicy, od 1 kwietnia, t. j. od N-ru 14 «Kraju» podniesioną została cena ogłoszeń na białych stronicach ogłoszeniowych do 18 kop. za wiersz. Taksa dla innych działów ogłoszeniowych pozostaje bez zmiany.

W ten sposób jednoszpaltowy wiersz nonpareilu lub jego miejsce będą od N-ru 14 «Kraju» obliczane: Na I stronie okładki po 40 k. Na II, III i IV stronie okładki po .. 80 " Doniesienia i nekrologi po 50 " Nadesłane (w tekście) po 75 " Na białych stron. ogłoszeniowych po 18 "

Za dołączanie aneksów Administracja pobiera po rb. 50 od aneksu, nie licząc kosztów: opłaty pocztowej (po 1/4 kop. od każdego łuta każdego egzemplarza aneksu) i dostawy druków do Administracji.

Administracja.

Od Administracji.

Z dniem 1 kwietnia r. b. zarząd Warszawskiego Kantoru «Kraju» objął p. Henryk Klette, który załatwia wszelkiego rodzaju sprawy, dotyczące administracji pisma naszego w Warszawie. Adres Warszawskiego Kantoru «Kraju»: Marszałkowska 141.

Administracja «Kraju».

Rektor Seminarjum Archidiecezji Mohylowskiej

zawiadamia, że egzamina wstępne kandydatów do stanu duchownego odbędą się w roku bieżącym dnia 5 maja i 8 września star. stylu. Petersburg, Jekaterynhowski просп. № 49.

ZALOŻONY w r. 1890

ZAKŁAD GINEKOLOGICZNY.

w Warszawie, Marszałkowska № 45 d-rów: Borysowicza, Brühla, Gromadkiego, Jaskłowskiego, Kuniewicza, Natanson, Thiemego, Tyrchowskiego i Winawera—przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, jako też spodziewające się słabości, za opłatą 1 do 5 rs. dziennie za całkowite utrzymanie, leczenie, lekarstwo itp.).

WILNO.

ZAKŁAD GINEKOLOGICZNY

d-rów Balińskiego, Bujalskiego, Kahna, Pietraszkiewicza i A. Rymasz, przyjmuje osoby, dotknięte chorobami kobiecymi, oraz spodziewające się słabości, za opłatą 1/2 do 3 rb. dziennie za całkowite utrzymanie i opiekę lekarską. Wilno, ul. Mostowa, d. Blocha. (6375)

Adwokat przysięgły Hieron. Potemkowski, przeniesiony do Odessy na posadę notariusza, otworzył kancelaryę rejentalską w tem mieście przy ulicy Jekateryńskiej № 91, d. Kotlarzewskiego, o czem ma zaszczyt zawiadomić swoich klientów. (6520)

Dr. JÓZEF LATKOWSKI

ordynuje w MARIENBAOZIE, Wiener Haus. (6966)

Warszawa, Aleja Szucha 9.

Zakład leczniczy lek. SOLMANA.

Chirurgja. Choroby kobiet. (2468)

Do dzisiejszego N-ru «Kraju» dołącza się aneks Laboratorium Magistra Chemji J. Godzewicza.

NEKROLOGJA.



Hieronim Borodicz,

dr. medycyny, radca stanu, były marszałek szlachty, prezes zjazdu sędziów pokoju i urzędu ziemskiego w powiecie bieżozłerskim, guberni nowgorodzkiej — przyniósł się do wieczności w wieku lat 63, dnia 13 (25) lutego 1899 r., w majątku Usanka, w pow. nowogrodzkim, gub. mińskiej.

Pograżona w głębokim żalu rodzina, zapraszając krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego we czwartek dnia 21 kwietnia (4 maja) o godz. 11 zrana na wyprowadzenia zwłok z dworca kolei w m. Wilno do kaplicy na cmentarzu Rossa, na nabożeństwo żałobne w tejże kaplicy i na pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym. (6574a)

Dnia 30 marca r. b. spoczęł w rodzinnym grobie, na Szarogrodzkim cmentarzu, zwłoki

ś. † p.

Marii ze Sławoszewskich Biskupskiej,

zmarłej w Jurkowcach, na Podolu, dnia 26 marca w wieku lat 51.

Zaiste, skromną i cichą pracownicą w winnicy Pańskiej była ś. p. Maria, — pełna głęboko chrześcijańskiej uległości wyrokum Bożym, sawase i wyłączenie oddana drugim, silniejsza wytrwała na twardej placówce życia, z pogodnym i w jaśniejszą przyszłość sięgającym wzrokiem! To też Pan, który przenika tajniki duszy ludzkiej, a podoba sobie pokorne serca, natchnął ją niespożytym hartem ducha i dał choroba słabemu ciału moc świecenia bliżnim przykładem zaszczytnie pojętego i do szlachetnego życia wzechstronnie spełnianego posłannictwa cniwieka-kobiety na ziemi. Dał jej być jasną gwiazdą przewodnią w życiu męża, któremu pierwsze chyba gorące i przedwczesnym swym sgonem wycisnęła; dał wpoić zasady moralności i ugruntować poczucie obowiązku w młodocianych umysłach synów, a pozwolił doczekać się pierwszych plonów tego duchowego posiewu, którego pielęgnowaniu niebożczka całe swe życie poświęciła; dał jej nawzajem osiągnąć ogólną miłość ludzką za podniosłość uczuć, którym sama hołdowała, a własnym wzorem i w drugich wzbudzić umiała. — Wieczny, a tak bardzo zasłużony odpoczynek, racz jej dać, Panie!

ś. † p.

Teofila z Bryncewiczów Siemaszkowa

po krótkiej chorobie, opatrzona sw. Sakramentami spokojnie zasnął w otoczeniu rodziny, 9 kwietnia, w Petersburgu, przeżywszy lat 78. Zmarła świeciła rodzinie niezłomnym charakterem i zaparciem się siebie w wypełnianiu obowiązków. (6594)

SPROSTOWANIE.

W zamieszczonej w N-rze 15 «Kraju» korespondencji z Rygi, w spisie dyrektorów Towarzystwa dobroczynności, wydrukowano: „Surzyński“, „Luszyński“, „Prasiński“, powinno być: „Suszyński“, „Pruszyński“, „Jasiński“.

Daty w «Kraju» są starego stylu. Wyjątek stanowią korespondencje i artykuły, nadsyłane z Warszawy i z zagranicy, w których tylko nowy styl jest uwzględniany.

Redaktor i wydawca ERAZM PILTZ.

Tadeusz Kowalski i A. Trylski

Warszawa, Miodowa № 4

POLECAJĄ:

Świeże nasiona roślin

pastewnych i okopowych,

jako to:

Marchew, Buraki, Lucernę oryginalną francuzką, Ząb koński, wszelkie trawy, Koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, Łubin niebieski i żółty, Seradellę, Esparcettę, Gorczycę, Przelot, Tymoteusz, Sosnę, Szporek i inne.

Cenniki, próby na żądanie.

Nabywamy, płacąc możliwie najwyższe ceny rynkowe, wszelkie koniczyny, przeloty, tymoteusz, bobik, grochy, szporki, gorczycę i t. p. i prosimy o łaskawe oferty. (2424)

SŁODOWY EKSTRAKT I KARMELEK

z Miodu, Słodu i Ziół,

agr. na Wyst. hyg.-lek. w Warszawie, Krakowie, Lwowie i na Środk.-Azjat. w Moskwie



Fabryki ulica

„LELIWA”

w Warszawie
Zgoda, № 6

Wyłączna sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Główny skład w centr. skl. apt.: Petersburg, Newski № 28, przy Kazańskim moście, 1 u Limana i Ryka (2389)

Książę F. GIEDROYĆ

Agentura Kijowskiego i Odeskiego Syndykatów Rolniczych

W BERDYCZOWIE.

Maszyny i narzędzia rolnicze. Nasiona polne, ogrodowe i kwiatowe. Nawozy sztuczne. Sprzedaż kupno komisowe zbóż, koniczyny i wszelkich produktów rolnych. (76)

Adres dla listów i telegramów: BERDYCZÓW, GIEDROYĆ.

NAJWYŻEJ ZATWIERDZONE TOWARZYSTWO

„RABOTNIK”

Największy wybór najlepszych maszyn i narzędzi rolniczych. (607)

KIJÓW: PETERSBURG: MOSKWA: TASZKENT:
Nikołajewska. Bolanaj-Gorodok. Sadowaja. Samarkandzka.

J. C. HUBER i S-ka

KIJÓW, PROBEZNAJA № 8.

Biuro elektro-techniczne. URZĄDZANIE ŚWIATŁA ELEKTRYCZNEGO. PRZE-
NOSZENIE SIŁY elektrycznej na odległość, zastosowanie ELEKTROLIZY do oczyszczenia soków cukrowych. Dostawa wszelkich potrzeb technicznych dla cukrowni i zakładów przemysłowych. (608)

BIURO MŁYNO-BUDOWNICTWA Inż. ST. MAŁYSZCZYCKI i S-ka,

Warszawa, Szpitalna, № 6

(3420)

Młyny i Spichlerze Zbożowe.

Krupiarnie, Ryżarnie i Olejarnie.
FABRYKI CEMENTU.

Młyny kostne, Papiernie i Tartaki.

BRACIA K. i A. WÜGLER w KIJOWIE

Kreszczatik № 3,

POLECAJĄ:

Kotły parowe, wodnorurkowe „BARCOOK i WILCOX”, oraz armaturę, garnitury i wszelkie aparaty kontrolne do tychże, jako to:

Ekonometr do automatycznego określenia zawartości CO² w gazach spaleniowych.

Flurometr dla dokładnego określenia siły ciągu w paleniskach i dymnikach.

Odmykacz hydrauliczny zasuwki dymnej, zamykający jednocześnie drzwi paleniska.

Samodziałający opalacz do kotłów wszystkich systemów.

Aparat „Gehre” do określenia stopnia wilgoci pary.

Izolacyjną mastykę i azbestową kompozycję przeciwko tworzeniu się kamienia kotłowego. (599)

S. ZWIERSZCHOWSKI.

KASY OGNIOTRWAŁE

najnowszej konstrukcji.

FABRYKA W KIJOWIE

Wielka Wasilkowska № 63 (róg Dulażowej).

Znaczący wybór po cenach dostępnych. Cenniki bezpłatnie. (8223)

Dostawcy Kijowskiego Oddziału Cesarskiego Robyjskiego Towarzystwa Muzycznego i Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego

J. Kerntopf i Syn

Kijów, Kreszczatik № 33.

Wielki wybór fortepianów i pianin własnej fabryki w Warszawie, a także Schrödera, Beckera, Juliusza Blüthnera, Koenisch'a, Ibacha, Thürnera, Goetze i innych.

Fisharmonje fabryki Schiedmayera w Stuttgardsie i różnych fabryk amerykańskich. (819)

Wynajem, reparacja i strojenie.

WŁ. DOLIŃSKI,

Kijów, ul. Fundulejowska, dom Bergonje.

SKŁAD MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH,

WYŁĄCZNA REPREZENTACJA FABRYK:

Huston Proctor & Comp., młocarnie parowe i lokomobile.

Kud. Sack. Plagwitz, siewaliki ręczne, pługi jedno- i wieloskładkowe najnowszej konstrukcji.

Mac-Cormick, Chicago, kostarki, tniwiarki i wiatarki.

Osar Scott & Comp., najnowsze młocarnie do konisyny „Indjana”, dające czyste siano.

Hofherr & Schranitz w Wiedniu, młocarnie konne i kieraty.

Adolf Troetzel w Warszawie, sikawki ogniowe.

W. Garvens w Hanowerze, pompy studienne.

H. Weisk w Lublinie, młocarnie i kieraty. (823)

Upraszamy szan. czytelników, aby samawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z dzieła ogłoszeniowego, racyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

WINA KRYMSKIE



J. O. Kępcza K. A. GORCZAKOWA z własnych winnic majątku Archadere... hurtowo i detalicznie poleca (882)

Handel win STANISŁAW KRUSZEWSKI, Kijów, ul. Mikołajowska № 3.

4% obligacje metaliczne Południowo-Zachodnich dróg żelaznych.

Komisja państwowa do umarzania długów uskuteczniła na termin 3 (15) kwietnia 1899 r. losowanie obligacyj wzmiankowanej pożyczki. Wylosowane w tem ciągnięciu obligacje, będą wypłacane począwszy od dnia 19 czerwca (1 lipca) 1899 r. w Petersburgu, Moskwie i Rydze — przez kantory Banku państwa, w Wilnie — przez oddział Banku państwa, w Berlinie — przez Dyрекcję Dyskontowego Towarzystwa, i we Frankfurcie nad Menem — przez pp. M. A. von Rotschilda i Synów.

Numery wylosowanych obligacyj:

7641—7650, 11931—11940, 15221—15230, 16811—16820,	131589—131596, 136301—136308, 140213—140220,
22701—22710, 27591—27600, 31851—31860,	143621—143628, 145197—145204, 149669—149676,
33821—33830, 39411—39420, 45161—45170, 48331—	154269—154276, 156805—156812, 156853—156860,
48340, 48391—48400, 50171—50180, 56191—56200,	158277—158284, 163093—163100, 163493—163500,
56691—56700, 57961—57970, 62461—62470, 62531—	164509—164516, 168109—168116, 168165—168172,
62540, 69951—69960, 72531—72540, 73971—73980,	174101—174108, 176165—176172, 177317—177324,
78361—78370, 78991—79000, 85331—85340, 86031—	180829—180836, 181333—181340, 186405—186412,
86040, 89131—89140, 93911—93920, 94861—94870,	186965—186972, 189445—189452, 193269—193276,
98621—98630, 104941—104950, 114251—114260,	194029—194036, 197037—197044, 202093—202100,
124253—124260, 127685—127692, 130317—130324,	209541—209548, 219943—219960, 235243—235260.

Wylosowane obligacje należy przedstawiać ze wszystkimi kuponami, termin których upływa po 19 czerwca (1 lipca) 1899 r.; w przeciwnym razie suma za brakujące kupony będzie potrąconą z kapitału, mającego być wypłaconym.

Numery 4-proc. obligacyj metalicznych Połudn.-Zachodn. dróg żel., poprzednio wylosowanych i nie przedstawionych do wypłaty do d. 3 (15) kwietnia 1899 r. Od terminu, wskazanego w nawiasie, obligacje te nie dają dochodu:

N ^o 191—200, 1111—1120, 5041—5050 (2 stycznia 1899), 5331—5335 (2 stycznia 1896), 8871—8880, 9221—9230, 10281—10290, 12351—12360, 18591—18600 (2 stycznia 1899), 20291—20295 (2 stycznia 1897), 21011—21015 (1 lipca 1895), 21891—21895 (1 lipca 1897), 21916—21920 (1 lipca 1896), 31881—31885 (1 lipca 1898), 32121—32130, 34121—34130, 43871—43880, 45131—45140, 49141—49150, 51531—51540 (2 stycznia 1899), 57301—57305 (1 lipca 1893), 65641—65650 (2 stycznia 1899), 67746—67750 (1 lipca 1898), 68051—68060 (2 stycznia 1898), 68466—68470 (1 lipca 1892), 70051—70060 (2 stycznia 1899), 70991—71000 (1 lipca 1897), 71531—71540 (2 stycznia 1899), 71896—71900 (2 stycznia 1898), 77161—77170 (2 stycznia 1899), 79781—79785 (1 lipca 1897), 80206—80210 (1 lipca 1896), 81751—81760, 82461—82470, 85151—85160 (2 stycznia 1899), 87726—87730 (2 stycznia 1897), 88106—88110 (2 stycznia 1898), 88301—88305 (2 stycznia 1896), 90701—90705 (2 stycznia 1898), 96551—96560, 99401—99410, 99541—99550 (2 stycznia 1899), 99716—99720, (1 lipca 1898), 102261—102270, 103091—103100, 104111—104120 (2 stycznia 1899), 107896—107900 (1 lipca 1897), 108111—108120, 114371—114375 (2 stycznia 1899), 116271—116275 (1 lipca 1897), 118293—118300, 119029—119036 (2 stycznia 1899), 119707 (2 stycznia 1895), 121223, 121226, 121303, 121305 (1 lipca 1897), 122076 (2 stycznia 1895), 122173—122180 (2 stycznia 1890), 123998 (1 lipca 1897), 124532 (1 lipca 1898), 125237—125244, 125517—125524, 126365—126372, 128021—128028 (2 stycznia 1899), 128083, 128084 (1 lipca 1890), 132552, 132553 (1 lipca 1895), 133013—133020 (2 stycznia 1899), 134063—134065 (1 lipca 1898), 137621, 137622 (1 lipca 1895), 137966, 137970 (2 stycznia 1897), 138212 (1 lipca 1890), 139527 (2 stycznia 1897), 140152 (2 stycznia 1895), 143549, 143552, 143647 (1 lipca 1898), 143837—143844, 145437—145444 (2 stycznia 1899), 147320, 147321 (1 lipca 1891), 147350 (1 lipca 1893), 148979, 148980 (1 lipca 1895), 149482, 149483, 152381—152388 (1 lipca 1898), 152862, 152863 (2 stycznia 1892), 153237—153244 (2 stycznia 1899), 153594 (1 lipca 1894), 154105 (2 stycznia 1898), 154245—154252 (2 stycznia 1899), 157080 (2 stycznia 1897), 157245 (1 lipca 1897), 157453—157460, 159365—159372 (2 stycznia 1899), 159546 (1 lipca 1895), 159858—159860 (1 lipca 1896), 160015 (1 lipca 1894), 161325 (1 lipca 1898), 161825 (1 lipca 1897), 162540 (1 lipca 1896), 162733, 162734, 163135 (1 lipca 1893), 163610, 163611 (1 lipca 1897), 164913 (1 lipca 1895), 165575, (1 lipca 1897), 170263	(1 lipca 1895), 170653—170660 (2 stycznia 1899), 172093, 172095 (2 stycznia 1898), 172337 (1 lipca 1898), 174181—174188 (2 stycznia 1899), 174933 (1 lipca 1897), 175365—175372 (2 stycznia 1899), 177070 (1 lipca 1897), 177144 (1 lipca 1895), 178887 (2 stycznia 1894), 179746 (2 stycznia 1891), 179869—179876 (2 stycznia 1899), 180526 (2 stycznia 1897), 182079, 182080 (2 stycznia 1892), 182190—182194 (1 lipca 1898), 182304—182308 (1 lipca 1896), 183541—183548 (2 stycznia 1899), 183635 (1 lipca 1896), 183653, 183660 (2 stycznia 1898), 183921, 183922 (1 lipca 1897), 184109—184116 (2 stycznia 1899), 184253 (2 stycznia 1897), 186005—186010 (2 stycznia 1894), 186261—186268 (2 stycznia 1899), 186733, 186734 (2 stycznia 1896), 187582 (1 lipca 1896), 188621, (2 stycznia 1898), 189153, 189154, 189156 (1 lipca 1895), 189880, 189978, 189979 (1 lipca 1898), 192253—192260 (2 stycznia 1899), 192495 (1 lipca 1894), 193096 (2 stycznia 1898), 195381—195388 (2 stycznia 1899), 196137 (1 lipca 1897), 197661—197668, 197773—197780 (2 stycznia 1899), 197930, 198887 (2 stycznia 1898), 199221 (2 stycznia 1896), 199233, 199236 (1 lipca 1896), 199454, 199456, 199457 (1 lipca 1898), 199949—199956 (2 stycznia 1899), 200024, 200025 (1 lipca 1893), 200055 (2 stycznia 1891), 200613—200620 (2 stycznia 1899), 201382 (2 stycznia 1893), 201429—201436 (2 stycznia 1899), 203548 (2 stycznia 1894), 204453, 204456, 204460 (1 lipca 1897), 204629—204636 (2 stycznia 1899), 205893, 205897 (2 stycznia 1897), 207600 (2 stycznia 1895), 209211 (1 lipca 1894), 209614 (1 lipca 1898), 209637—209644 (2 stycznia 1899), 209983—209985, 209988 (1 lipca 1895), 210980, 212639, 212642 (1 lipca 1898), 212998, 213007—213012 (1 lipca 1894), 213116, 213120 (1 lipca 1892), 214425, 214432 (2 stycznia 1897), 215518, 215524, 215525, 216303, 216304 (1 lipca 1895), 218253—218255 (2 stycznia 1894), 219291 (1 lipca 1898), 220469, 220481, 220482 (2 stycznia 1896), 221851—221868 (2 stycznia 1899), 224638—224640 (2 stycznia 1898), 224734 (1 lipca 1898), 225959—225964, 225967, 225969 (2 stycznia 1898), 226351, 226352, 226355, 226360 (1 lipca 1897), 226926 (1 lipca 1891), 227467, 227469, 227476—227479 (1 lipca 1898), 227507, 227508, 227511, 227512, 227518, 227519 (1 lipca 1896), 231041, 231042 (1 lipca 1894), 232679—232683 (2 stycznia 1895), 233192 (2 stycznia 1891), 233489, 233490 (2 stycznia 1897), 234101, 234102 (1 lipca 1896), 235125—235134 (2 stycznia 1899), 235436 (1 lipca 1892), 235520, 235527 (2 stycznia 1897).
--	---

Miński Syndykat Rolniczy

Mińsk, ul. Zacharczewska.

Poleca na nadchodzący sezon wyborowe nasiona i wszelkie narzędzia rolnicze. Pośredniczy w sprzedaży wełny i innych produktów. Cenniki się wysyłają. (6494)

STOŁYPINO.

KLIMATYCZNO-STEPOWY ZAKŁAD LECZNICZY.

Istnieje od r. 1860. — Sezon od 15 maja do 1 września.

Stołypieńskie wody mineralne, kąpiele błotne i Zakład kumysowy, w gub. Smarskiej, pow. Mikołajewskim. Pošta—Kriwouczjs. Przystań na rz. Wołdze—Bałakowo. St. R.-U. dr. żel.—Jerszow.

1) Woda siarczano-słona. 2) Woda żelazisto-słona. 3) Woda solankowa. 4) Błoto mineralne. Przeciwi: reumatyzm, skrofalom, chorobie angielskiej, merkurjalnej i zatruciu innymi metalami trującymi (ołowiem, arsenikiem), chorobom wenerycznym, nabrzmieniu okostnej i stawów, chorobom skórny, zatłoniom wątroby i śledziony, hemoroidom, neuralgji, paraliżom, chronicznym cierpieniom kobiecym, blednosc, niedokrwistości i zależnym od niej cierpieniom. — Wanny utrzymywane są w należytej czystości i przy użytkowaniu z nich zachowuje się ścisła klasyfikacja chorób. Wanny oddają się po 50 kop. i drożej, dzieciinne—30 kop.

Kumys Stołypieński. Powietrze stepowe czyste i zdrowe (w Zakładzie niema zapachu gazów siarkowych). Miejscowość sucha, pozbawiona chorób endemicznych. Leczenie kumysem w chorobach brzusznych, katarze kiszek, ogólnej słabości, schudnięciu i wogóle w tych wszystkich wypadkach, gdzie koniecznym jest wzmocnić zdrowie. Można pić kumys jednocześnie z naturalnymi wodami mineralnymi, nadaje zakładowi Stołypieńskiemu znaczenie szczególne. Chorych na suchoty płucne nie przyjmuje się na kurację dla uniknięcia możliwego zarażenia mieszkańcami. Kumys wyrabiany jest pod nadzorem lekarza zakładowego i wydaje się po 25 k. za butelkę od d. 15 ma. a. Personal lekarzski, apteka, zabawy, orkiestra, biblioteka, pisma, bilardy, wygody, restauracja, kregielnia i t. p. (6570)

UWAGA. Za 100—120 rb. można używać zupełnej kuracji.

Lekarz zakładowy Dr. med. Feliks syn Konstantego Bronowski, Starszy ordynator Kliniki Diagnostyczno-Terapeutycznej Cesarsk. uniwersyt. w Warszawie. Dzierżawca i członek Tow. Rosyjskiego ochrony zdrowia ludu M. P. Łojowski.

Nakładem HIPOLITA WAWELBERGA

OPUŚCILI PRASĘ:

Pisma Elizy Orzeszkowej.

Cena za 4 tomy broszurowane Rb. 1 k. 60

" " 4 tomy oprawne " 2 " 20

Skład główny w księgarni GEBETHNERA i WOLFFA w Warszawie.

JANINY

Magazyn Dziecinny

Marszałkowska 151, w Warszawie, stale zaopatrzony w najmodniejsze ubrania dzieciinne. (2196)

PATENTY

na wynalazki

wyrobis i użytkowule

Inż. KAZIMIERZ OSSOWSKI,

BIURO TECHNICZNE MIĘDZYNARODOWE

BERLIN, Potsdamerstrasse 3. (1166)

Upraszamy szan. czytelników, aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w «Kraju», lub wogóle korzystając z donosu ogłoszeniowego, raczyli powoływać się na «Kraj», jako na źródło, skąd informacje swoje zaczerpnęli. Takie powoływanie się bowiem wpływa na rozszerzenie ogłoszeń «Kraju».

POŁUDNIOWO-RUSKIE DNEPROWSKIE TOWARZYSTWO METALURGICZNE

Zakłady Dnieprowskie

Herb Państwa
na
Wszelchrosyjskiej
Wystawie
w Niznim-Nowgorodzie
w r. 1896.

Wielki Medal Złoty
na Paryskiej
Wszelchrosyjskiej
Wystawie
w roku 1889.

Zakłady położone przy stacji «Trytuznaja», Jekaterynińskiej dr. żel.

Marka fabryczna  żelaza.

ZAKŁADY DNEPROWSKIE WYRABIAJĄ:

Surowiec bessemarowski, biały, odlewniczy i spiegel.
Szyny wszelkich typów dla dróg żelaznych, parowych i konnych.
Szyny profilów lekkich dla kopalń etc.
Szynowe łączniki.
Obcęże.
Osie do parowozów, tendrów i wagonów.
Stal resorowa.
Belki walcowane, I i kształtu ()
Żelazo kolumnowe i kolumny.
Wały walcowane do transmisyj.
Blachę stalową i żelazną.

Rury wodociągowe łaz od 3" do 12" średnicy.
Żelazo dwukątowe, pługowe, kątowe, teowe T, sztabowe płaskie, obcężowe, kwadratowe, okrągłe, półokrągłe rusztowe, żelazo spajane i łaz, oraz stal.
Drut walcowany do 5 mm średnicy, ze spajanego i łazego żelaza, oraz stal.
Kotły parowe zwyczajne i wodnorurkowe.
Rezerwoary i kadzle.
Formy mostowe, więzania dachowe.
Kafary do sztybów.
Żelazne wagoniki dla kopalń.
Węksle i krzyżownice.

ODLEWY STALOWE I ŻELAZNE. — DOSTAWA RUDY MANGANOWEJ.

Zamówienia przyjmują:

Zarząd Towarzystwa—Warszawa, Aleja Ujazdowska Nr 6. Dyrekcja Zakładów w Kamienskoje.

Adres dla listów: Zaporozże-Kamienskoje, Jekaterynińskiej dr. żel.

Adres dla depesz: Zaporozże-Kamienskoje Metal. (47)

Szczegółowe cenniki i asortymenty, z oznaczeniem cen, wysyłają się franco i gratis.

Agentury—w Petersburgu: Mała Morska 6; w Moskwie: u Miasnickich wrót; w Charkowie: Plac Mikołajowski 8; w Kijowie: Kreszczatik 12. Agenci: w Warszawie: A. Zaborowski (Wspólna, 25); w Wilnie: M. Boskin; w Odessie: L. Jacobstam; w Rydze: P. Stolterfoht; w Nikołajewie: F. Frischew; w Jekaterynosławiu: M. Karpas.

SUCHOWIECKI I BOURK

Jekaterynosław. — Filja w Ługańsku.

Dostawcy wszelkich materiałów i maszyn dla fabryk metalurgicznych, oraz kopalń żelaza i węgla.

Reprezentacja pierwszorzędných firm krajowych i zagranicznych. (52)

HOTEL EUROPEJSKI

w Jekaterynosławiu, na Prospekcie.
Elegancko urządzone numery od 1—5 rb. Wspaniała sala. Kuchnia wytworna. (58)

Dr. med. Czesław Stiehe

ordynuje

w KARLSBADZIE

Kreuzgasse Insel Bären. (2196)

Przyjaciół

Dzieci

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.
Nauka i rozwój młodzioty poświęcone ze specjalnym dodatkiem dla małych dzieci.

Premjum bezpłatne książka.

Kwartalnik rb. 1, z przesyłką pocztową r. 1.25. (2196)

Redaktor JAN SKIWSKI.

Warszawa, Chmielna 26.

Na zamówienie numer okazowy.

czemuz to odchodisz od siebie, Agato! Żir ci?

Co ma być ile. Przy takiej wielkiej panie to kudy zarobił, ale był tu wódek i u małej w kuchni jeden denar i z teatru, bo tam idzie lato i zażyczył mi się na primadonę, do operki. Powiada, że ja mam w sam ci raz birodę i wiozę do spiwania w operce. (Miechaj)

WYDAWNICTWA

Gebethnera i Wolffa

DLA TEATRÓW

AMATORSKICH.

Dolychesat wyszło 34 tomiki. Cena każdego kop. 30. — Katalogi na zamówienie wysyła się gratis i franco.

Ostatnie nowosci.

№ 50. Złotocła. Komedja w 1 akcie E. Paillerona, przekład M. Piotrowskiej.

№ 51. Znamen kobiet. Komedja w 1 akcie Zygm. Prsybylskiego.

№ 52. Przyjaciół. Dramat w 1 akcie, napisał Marco Praga, tłum. z włoskiego Włoczystaw Łob.

№ 53. W gabinecie doktora. Sześć do obrazka, dramat w 1 akcie, przekład Gust. Dollbaskiego.

№ 54. We czworo. Komedja w 1 akcie Marjana Gawalewicza. (1181)

◆ Do nabycia we wszystkich księgarniach. ◆